

PRZEMYSŁAW WISZEWSKI
Uniwersytet Wrocławski

Życie zakonne w oczach elity intelektualnej Śląska średniowiecznego i nowożytnego. Przemiany pewnego motywu

1. Wstęp

Myśląc o historii Kościoła zazwyczaj podkreśla się znaczącą rolę, jaką w społeczeństwie preindustrialnym, zwłaszcza średniowiecznym, odgrywały klasztory. Mimo burzliwej dyskusji nie zostały przyjęte przez ogół badaczy krytyczne uwagi L. Milisa, który akcentował niewielki wpływ świata monastycznego na egzystencję świeckich Europejczyków w IX–XII w.¹ Wspomniany autor skoncentrował się przede wszystkim na tych elementach życia społecznego, o których wiedzy dostarczały źródła proveniencji klasztornej, tj. gospodarce, władzy, demografii, dobroczynności². Poniżej zwrócono się ku innej, mentalnej sferze egzystencji ludzkiej. Celem artykułu jest próba określenia miejsca, jakie życie zakonne zajmowało w dziełach historiograficznych spisanych na Śląsku od XIII do XVII w. przez członków różnych grup społecznych i wyznaniowych³.

¹ Por. uwagi M. Derwicha, *Monastycyzm w dawnych społeczeństwach europejskich. Zarys problematyki*, [w:] *Klasztor w społeczeństwie średniowiecznym i nowożytnym*, red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz (Opera ad historiam monasticam spectantia, Series I, Colloquia 2), Opole 1996, s. 43–45.

² Por. L.J.R. Milis, *Anielscy mnisi i ziemscy ludzie. Monastycyzm i jego znaczenie w społeczeństwie średniowiecznym*, przeł. J. Piątkowska, Kraków 1996, s. 17–25.

³ W problematykę dziejopisarstwa śląskiego wprowadzają artykuły w pracy zbiorowej *Dawna historiografia Śląska. Materiały z sesji naukowej odbytej w Brzegu w dniach 26–27 XI 1977*, Wrocław 1980. O średniowiecznej historiografii klasztornej por. W. Mrozowicz, *Średniowieczne śląskie dziejopisarstwo klasztorne*, [w:] *Tysiącletnie dziedzictwo kulturowe diecezji wrocławskiej*, red. A. Barciak, Katowice 2000, s. 141–159 i *idem*, *Kronika klasztoru kanoników regularnych*

Analizując kilka przekazów, można uzyskać wgląd w przybliżoną, choć nie zawsze spójną wizję problemu wspólną dla grupy, której członkowie podzielają wykształcenie i wyposażenie mentalne autorów⁴. Niniejszy artykuł nie rości sobie pretensji do ukazania całego wachlarza postaw Ślązaków wobec klasztorów. Jest próbą przeanalizowania, w jaki sposób życie zakonne odbierała i przedstawiała elita wykształconych mieszkańców prowincji związanych z dworem książęcym, miastem i zależnym od mecenatu władzy środowiskiem uczonych. Istotna wydaje się także kwestia, czy poglądy wyrażane przez poszczególnych pisarzy były charakterystyczne dla nich i grup społecznych, które reprezentowali⁵, czy też były toposami, modelami „pisanie o klasztorach”, krążącymi w kręgu twórców literatury na Śląsku⁶.

2. Wokół dworów książęcych: druga połowa XIII–pierwsza ćwierć XVI w.

Autor spisanej przypuszczalnie w ostatniej ćwierci XIII w. *Kroniki polskiej*, być może związany z dworem książąt legnickich mnich lubiąski⁷, rzadko wspominał o klasztorach, obszerniej jedynie o opactwach w Trzebnicy, Lubiążu i klarysek we Wrocławiu. Mógł na tym zaważyć ograniczony dostęp do źródeł

w Kłodzku. Ze studiów nad średniowiecznym dziejopisarstwem klasztornym, „Acta Universitatis Wratislaviensis” No 2234, Historia CXLIII, Wrocław 2001, s. 76–83. Kompetentne wprowadzenie w śląską historiografię nowożytną por. L. Harc, *Samuel Benjamin Klose (1730–1798). Studium historiograficzno-źródłoznawcze*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” No 2389, Historia CLVII, Wrocław 2002, s. 19–53.

⁴ Bardzo dobrym przykładem takiego studium jest monografia S. Rosika, *Interpretacja chrześcijańska religii pogańskich Słowian w świetle kronik niemieckich XI–XII wieku* (Thietmar, Adam z Bremy, Helmold), „Acta Universitatis Wratislaviensis” No 2235, Historia CXLIX, Wrocław 2000; w węższym zakresie interesujący jest artykuł A. Herzig, *Das Erleben des konfessionellen Zeitalters im Spiegel der Grafschaft Glatzer Chroniken (lutherischer Provenienz)*, [w:] *Silesiographia. Stand und Perspektiven der historischen Schlesienforschung. Festschrift für Norbert Conrads zum 60. Geburtstag*, red. M. Weber, C. Rabe (Wissenschaftliche Schriften des Vereins für Geschichte Schlesiens, t. 4), Würzburg 1999, s. 329–335.

⁵ Zróżnicowane postawy dworu, miasta i konwentów wobec reform klasztornych na podstawie kronik niemieckich powstających w badanych środowiskach przedstawiła C. Proksch, *Klosterreform und Geschichtsschreibung im Spätmittelalter* (Kollektive Einstellungen und sozialer Wandel im Mittelalter, N.F. 2), Köln 1994.

⁶ Próbę wykorzystania toposów w badaniach z zakresu historii idei podjął, na przykładzie *Roczników Jana Długosza*, T. Rurarz, *Rola topiki w badaniach nad uniwersalizmem w historiografii średniowiecznej*, [w:] *Uniwersalizm i regionalizm w kronikarstwie Europy Środkowo-Wschodniej. Średniowiecze — początek czasów nowożytnych*, red. Urszula Borkowska, Lublin 1996, s. 62–70.

⁷ Z. Wielgosz, *Kronika polska — metoda prezentacji dziejów*, [w:] *Dawna historiografia Śląska...*, s. 49.

pisanych lub tradycji ustnej dotyczącej pozostałych klasztorów. Dzieje Trzebnicy i opactwa św. Klary przybliżyły mu *Żywot św. Jadwigi* i *Żywot księżnej Anny*. Trudno zidentyfikować źródło informacji o początkach Lubiąża — być może był to przekaz ustny, tradycja żywa w otoczeniu pisarza. Brak wzmianek w tekście właściwie uniemożliwia odpowiedź na to pytanie. Przyjęcie hipotezy o ograniczonym dostępie piszącego do informacji pozwala zrozumieć luki i niekonsekwencje w wiedzy autora dotyczącej związków książąt z klasztorami.

W interesującym dziele świat monastyczny pojawia się w dwóch wypadkach: 1) klasztor jako nekropolia książąt i związanych z nimi rodzin możnowładczych, 2) rzadziej jako tło, dopełnienie anegdoty lub szerszego opowiadania. Ten pierwszy moment staje się niemal toposem w opisie poczynąń władców śląskich. Na pochówek w odpowiednim klasztorze wskazuje kronikarz w wypadku Bolesława Wysokiego, jego synów i córki⁸, Henryka Brodatego, jego żony i syna Konrada⁹, związanych z Brodatym Dypoldowiców i Peregrynem de Wysenburg¹⁰, rodziny Henryka Pobożnego¹¹, Bolesława Rogatki¹² i Henryka Probusa¹³. Nie jest przy tym konsekwentny, nie wspomina bowiem o pochówku Pobożnego u franciszkanów we Wrocławiu i Rogatki u cystersów w Lubiążu. Niemniej *Kronika polska* zdaje się sugerować, że dla dynastów śląskich i ich najbliższego otoczenia naturalnym miejscem wiecznego pobytu jest klasztor. W obrębie narracji *Kroniki polskiej* książęta kontynuują w ten sposób odległą tradycję. Już Mieszko II sprowadziwszy z Prus ciało św. Wojciecha miał je złożyć w Strzelnie, w klasztorze kanoników regularnych¹⁴. Ale pochówek w klasztorze ma dla władców także pewien aspekt osobisty, ponieważ są oni ich fundatorami. Bolesław Wysoki ufundował Lubiąż, Henryk Brodaty — Trzebnicę, Anna, żona Pobożnego — klaryski wrocławskie¹⁵.

Znamienne, że autor wspomina o powstaniu tych domów w kontekście określania miejsca wiecznego spoczynku pochowanych tam członków rodziny książęcej. Uwypukla w ten sposób personalny związek między nekropolią a władcą, podobny do tego, jaki łączy władcę i stolicę jego księstwa. Związek ten ulega dalszemu wzmocnieniu przez podkreślenie osobistych motywów, które doprowadziły do fundacji. W Trzebnicy opactwo powstało dla córki Brodate-

⁸ *Kronika polska*, wyd. L. Ćwikliński [w:] *Monumenta Poloniae historica*, t. 3, Lwów 1878, s. 646.

⁹ *Ibidem*, s. 642, 647–648, 650.

¹⁰ *Ibidem*, s. 648, 650.

¹¹ *Ibidem*, s. 651.

¹² *Ibidem*, s. 656.

¹³ *Ibidem*, s. 655.

¹⁴ *Ibidem*, s. 619.

¹⁵ *Ibidem*, s. 646–647, 650.

go, Gertrudy, z inicjatywy Jadwigi¹⁶, do Lubiąza Bolesław sprowadził mnichów z Pforty przez wzgląd na miłość matki, Krystyny, która tam została pochowana¹⁷. W ten sposób zarysowana zostaje wyjątkowa geografia książęcego Śląska, na którą składają się miejsca w szczególny sposób związane z rodziną władców prowincji. Więzy te podtrzymuje nie tylko śmierć książąt, ale również składanie profesji przez Piastówny w Trzebnicy i w klasztorze klarysek wrocławskich.

Co więcej, w anegdotach przytaczanych przez kronikarza klasztory pojawiają się jako własność swoich fundatorów. Kazimierz Mnich powracając do kraju z Cluny ufundował „*claustrum sui ordinis in monte Tynez sibi et matri et coniugi*”¹⁸. Owo powołanie do życia klasztoru „dla siebie i swojej rodziny” ma jednak charakter szczególny. Papież zezwolił bowiem Kazimierzowi, który został mnichem w Cluny, na powrót do Polski, sprawowanie władzy książęcej oraz ożenek, ale nie na porzucenie mniszej profesji. Stąd klasztor koło Krakowa miał być, w domyśle, siedzibą Kazimierza Mnicha i jego rodziny, do obsady którego wezwał mnichów z Leodium. Takiej interpretacji, zgodnie z którą funduje się klasztor, aby doń wstąpić, nie można zastosować wobec Piotra Włostowica, który był fundatorem siedmiu klasztorów i siedemdziesięciu kościołów. A to o nim przecież miał powiedzieć książę Władysław II, że „*forte commodius uxor tua cum abbate tuo nunc convivatur*”, na co między innymi tenże Piotr stwierdził: „*Uxor mea pro se agit cum abbato meo*”. Z pewnością „mój opat” nie oznacza tutaj „mego przełożonego”, jak można by przypuszczać w przypadku Kazimierza. „Mój”, to znaczy „zależny ode mnie”.

Fundacja klasztoru jest rzeczą godną, chwalebną i wyróżniającą wśród współczesnych i potomnych. Chcąc przybliżyć postać księcia Jarosława opolskiego, kronikarz napisał, że był on synem Bolesława, „fundatora opactwa lubiąskiego”¹⁹. Określenie Bolesława jako księcia i wskazanie władztwa, nad którym panował, okazuje się zbędne. Autor spodziewa się zatem, że odbiorca dzieła będzie wiedział, kto sprowadził cystersów, mimo że sam napisał o tym fakcie w dalszej części dzieła²⁰. Prawdopodobnie użył w tym przypadku określenia księcia, które było czytelne dla odbiorców a ważne dla niego jako autora. Z kolei fundacja Trzebnicy przez Henryka Brodatego była uzupełnieniem jego pobożnych czynów, to jest abstynencji seksualnej, noszenia tonsury i brody, które upodabniały go do cysterskiego konwersa i zapewniły mu przydomek „Brodatego”, a jego życiu cechy „błogosławionego”²¹.

¹⁶ „*instructu beate Hedwigis pater nobile cenobium Trebnicense construxit filie*”, *ibidem*, s. 647.

¹⁷ „*Boleslaus [...] coenobium [...] construxit, ad quod fratres de clastro Porta super Salam, propter dileccionem matris Cristine domine, que in illo sepulta est [...], advexit*”, *ibidem*, s. 646.

¹⁸ *Ibidem*, s. 621.

¹⁹ „*dux de Opol, Jeroslaus, filius Boleslai, fundatori Lubensis cenobii*”, *ibidem*, s. 636.

²⁰ *Ibidem*, s. 646.

²¹ *Ibidem*, s. 650.

Fundacja klasztoru to także rzecz kosztowna, dlatego może tym bardziej godna pamięci. Już o Kazimierzu Mnichu powiedziano, że Tyniec uposażył wszystkimi posiadłościami królewskimi z prowincji krakowskiej²². Piotr Włostowic miał budować kamienne klasztory i kościoły w ramach pokuty za porwania i łupiestwa, które przyniosły mu znaczny majątek²³. Ów wątek hojności podkreślono jednak szczególnie w przypadku Henryka Brodatego, który miał uposażyć Trzebnicę „z zapalem szczodroblowości”²⁴.

Kanonik Piotr z Byczyny, autor spisanej dla księcia brzeskiego Ludwika I w czwartej ćwierci XIV w. *Kroniki książąt polskich*, przejął od swojego poprzednika zwyczaj wspominania o klasztorach przede wszystkim przy okazji określania miejsca pochówku bohaterów. Byli nimi książęta, ich rodziny, osoby im bliskie, a także Piotr Włostowic, bohater odrębnej opowieści wplecionej, w ślad za *Kroniką polską*, do głównego wątku narracji. Przekazywane przez autora informacje są jednak liczniejsze od tych, które zawierała *Kronika polska* i to nawet w części, na którą ta ostatnia wywarła znaczący wpływ. *Kronika książąt...*, podobnie jak *Kronika polska*, podaje zatem miejsca pochówku matki Bolesława Wysokiego²⁵, Adelajdy, wdowy po Dypoldzie, oraz jej synów²⁶, Henryka Brodatego, jego wnuczki — mniszki oraz synowej księżnej Anny²⁷. Dodano natomiast informacje o miejscu wiecznego spoczynku Piotra Włostowica z żoną (u św. Wincentego we Wrocławiu)²⁸ i Henryka Pobożnego (u św. Jakuba tamże)²⁹. Nowe wiadomości dotyczą klasztorów nie wymienianych przez *Kronikę polską*. Poza klasztorami wrocławskimi, opactwami w Trzebnicy i Lubiążu, gdzie w XIV w. spoczęło wielu członków rodu Piastów³⁰, Piotr wymienia jako nekropolie książęce klasztory dominikanów w Głogowie (Salomea, żona Konrada głogowskiego)³¹ i w Legnicy (Bolesław Łysy z żoną i dziećmi)³², opactwa cystersów w Krzeszowie (Bolko I świdnicko-jaworski, Bolko II świd-

²² Z wyłączeniem należących do urzędników dworskich, „omnibus regalibus possessionibus, ad provinciam Cracovie pertinentibus, dotavit, preter possessiones officialium regni”, *ibidem*, s. 621.

²³ *Ibidem*, s. 631.

²⁴ „cenobium [...] in Trebnicz, quod ipse devotus et pius princeps omni liberalitatis studio sanctimonialibus construxit”, *ibidem*, s. 650.

²⁵ *Kronika książąt polskich*, wyd. Z. Węclewski, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, t. 3, Lwów 1878, s. 482.

²⁶ *Ibidem*, s. 488.

²⁷ *Ibidem*, s. 488, 490.

²⁸ *Ibidem*, s. 478.

²⁹ *Ibidem*, s. 489.

³⁰ W Trzebnicy córka Bolesława Łysego, księcia Legnicy, ksieni tamże oraz Konrad I oleśnicki; u klarysek wrocławskich Henryk III Biały i Henryk V Gruby, najmłodsza córka Henryka VI, ksieni tamże; w Lubiążu Henryk Głogowczyk, Konrad ścinawski, Przemko szprotawski, *ibidem*, s. 494, 496, 507, 516, 536–539, 540.

³¹ *Ibidem*, s. 494.

³² *Ibidem*, s. 498.

nicki)³³ i Henrykowie (Bolko ziębicki)³⁴ oraz opactwo kanoników regularnych w Żaganiu (Jan ścinawski, Henryk V Żelazny)³⁵.

Podobnie jak w *Kronice polskiej*, klasztory są naturalnymi miejscami pochówku rodziny książęcej. O innych praktycznie brakuje informacji. Zmienił się jednak charakter więzi łączącej zakonników z władcami. Jeszcze we fragmencie dotyczącym Piotra Włostowica, przejętym z *Kroniki polskiej*, pojawia się wypowiedź księcia o „twoim opacie” skierowana do syna Włosta, ale w odpowiedzi tego ostatniego pominięto zaimek dzierżawczy³⁶. Z kolei w części poświęconej Kazimierzowi Mnichowi, skompilowanej z opowieści *Kroniki polskiej* i *Kroniki Galla*, autor wiernie powtórzył za przekazem śląskim warunki, zgodnie z którymi Kazimierz mógł opuścić Cluny, między innymi brak zgody na zdjęcie przez księcia habitu zakonnego. Piszac dalej o fundacji opactwa w Tyńcu autor *Kroniki książąt...* także powtórzył informacje z *Kroniki polskiej*. Z jednym istotnym wyjątkiem — nie wspomniał, że powstał on dla księcia i jego rodziny. Treść przekazu sugeruje, że klasztor zbudowano dla braci „jego zakonu” przywołanych z Leodium, którym hojnie wyznaczył uposażenie wystarczające dla zachowania „harmonii ich stanu”³⁷.

Niewielkie zmiany, jakich dokonano w obu opowieściach, nie są chyba przypadkowe. Dzięki nim w opowieści Piotra klasztory nie były zależne od władców. Przeciwnie, to władca bywał zależny od czynów mnichów. To przecież dzięki ich modlitwom urodził się Krzywousty, to opaci, obok innych duchownych, przez msze i posty starali się wyjednać dla niego zadośćuczynienie po zabójstwie brata³⁸. Ta przejęta od Galla opowieść doskonale wpisuje się w dalszy ciąg narracji *Kroniki książąt...* Władcy mieli fundować klasztory kierowani przede wszystkim pobożnością. Bolesław Wysoki ufundował cysterski Lubiąż „zapaławszy gorliwością pobożności”. Dopiero dalej pojawia się informacja, iż przywołał ich z Pforty przez wzgląd na „miłość matki”³⁹. Gdy kanonik brzeski opisuje, za *Kroniką polską*, pobożne życie Henryka Brodatego, w zdaniu dotyczącym fundacji Trzebnicy eksponuje dewocyjną motywację księcia. Klasztor nie powstał dla jego córki, i nie z „zapału szczodrośliwości”, jak mówi *Kronika polska*. Książę ufundował opactwo „z zapału pobożności”, a następnie hojnie je uposażył⁴⁰. Jego szczególną żarliwość w powoływaniu do życia nowych

³³ *Ibidem*, s. 509–510, 534.

³⁴ *Ibidem*, s. 511.

³⁵ *Ibidem*, s. 539, 540.

³⁶ *Ibidem*, s. 477–478.

³⁷ „Claustrum quoque sui ordinis in monte Tynez iuxta Cracoviam instauravit, vocans fratres de Leodio, quibus possessiones sufficientes pro eorum status congruentia liberaliter assignavit”, *ibidem*, s. 446–447.

³⁸ *Ibidem*, s. 451, 473.

³⁹ *Ibidem*, s. 482.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 488.

klasztarów miał podkreślać fakt, iż był fundatorem opactwa w Henrykowie. Nie dlatego, że uczynił to sam, lecz że z jego przyczyny uczynił to notariusz Mikołaj⁴¹.

Niezwykle wymowny jest sposób, w jaki kronikarz pisał o fundacji opactwa krzeszowskiego. Po przedstawieniu zajęcia zbuntowanego Wrocławia przez Bolka świdnicko-jaworskiego, który miał rządzić nim sprawiedliwie surowo strzegąc pokoju, Piotr wspomniał, że dzięki temu wszystkie rzeczy tamże układały się księciu szczęśliwie. Nie dziwi zatem, dowodzi kronikarz, że Bóg obdarza książąt miłujących pokój dobrami przeznaczonymi na pomnażanie służby bożej. Sam pisarz przestrzegał następnie książąt przed zagarnianiem ubogim ich dóbr, gdyż potomkowie władców nie będą z nich ciągnąć korzyści. Przeciwnie, spotka ich za to kara. Zdanie to w żaden sposób nie łączy się z poprzednim fragmentem. Jednak bezpośrednio po tej moralizatorskiej sentencji kronikarz stwierdził: „Roztropnie ów książę [Bolko] ufundował z pobożności klasztor zakonu cystersów w Krzeszowie, gdzie zmarłszy został pochowany”⁴². W tym kontekście uzasadnione wydaje się przypuszczenie, że owymi „ubogimi”, których nie powinni rabować książęta, mieli być duchowni. Bóg dał bowiem władcóm dobra, by starali się zwiększać liczbę miejsc, w którym będzie głoszona Jego chwała. Tak czynił roztropny Bolko. Jeżeli władcy nie mieli o to starania, tym samym obrabowywali tych, którym te dobra się należały, czyli kler. Tej wizji odpowiada ideał księcia, jaki przedstawił autor na przykładzie Konrada I oleśnickiego. Był to mąż wysoki, mądry, srogi dla nieprzyjaciół, łaskawy dla przyjaciół, pod którego rządami „bene stabant monasteria Lubense et Trebnicense”⁴³. Zatem dobry książę to opiekun klasztorów, który przeprowadzał fundację powodowany pobożnością, ale z pewnością nie był ich panem.

Kronikarz dwukrotnie zatrzymał się na dłużej nad kwestiami związanymi z życiem zakonnym. Po pierwsze, przytacza nieznaną *Kronice polskiej* opowieść o losach Lubiąża z okresu przed fundacją opactwa cysterskiego. W zdanie znane z wcześniejszego przekazu o fundacji Bolesławowej zostały wplecione dwa wydarzenia: ustanowienie świątyni bóstw za czasów Juliusza Cezara oraz lokacja na tym miejscu zgromadzenia benedyktynów przez Kazimierza Odno-

⁴¹ „Hic Henricus merito potest etiam dici fundator fuisse cenobii apud Henrichow, quoniam, et si non ipse, tamen promociōne ipsius Nicolaus suus notarius idem fundavit monasterium, sicut narratur de eo”, *ibidem*, s. 488–489. W *Księdze Henrykowskiej* taką „przyczyną sprawczą” w rozumieniu ówczesnej filozofii dla fundacji był sam Mikołaj powodowany przez Boga. Książę Henryk dla autora, opata Piotra, odgrywał drugorzędną rolę, nie może być nazywany fundatorem, bowiem sam nie miał intencji przeprowadzenia fundacji. Dopiero starania Mikołaja działającego z łaską Boga poruszyły duszę księcia, por. M. Cetwiński, *Bóg, szatan i człowiek w „Księdze henrykowskiej”*, [w:] *Dzieje i kultura umysłowa i duchowość cystersów do XVIII w.* („Nasza Przyszłość”, t. 83), Kraków 1994, s. 77–83. Jest więc to zupełnie inna, klasztorna wizja fundacji Henrykowa, jakże odmienna od tej żywej na dworze piastowskim.

⁴² *Kronika książąt...*, s. 509.

⁴³ *Ibidem*, s. 540.

wiciela⁴⁴. Połączenie tych zdarzeń, zaczerpniętych z różnych tradycji, mogło sugerować udział mnichów benedyktyńskich w chrystianizacji Śląska, skoro Kazimierz Mnich, zdaniem autora *Kroniki książąt...* twórca biskupstwa wrocławskiego⁴⁵, lokował ich na miejscu świątyni pogańskiej. Także w drugim przypadku kronikarz przedstawił zakonnika jako bojownika za prawdziwą wiarę. Opisując spór biskupa Nankera z królem czeskim, szeroko relacjonował działalność inkwizytora biskupiego we Wrocławiu, dominikanina Jana de Swehenfeldt. Ze zrozumieniem mówił o jego poczynaniach, np. o wtargnięciu do ratusza miejskiego, gdzie nazwał rajców heretykami za nieprzestrzeganie interdyktu nałożonego przez pasterza diecezji. Zdaniem kronikarza po tragicznej śmierci, zamordowany w Pradze powinien być uznany za świętego⁴⁶. Wydaje się, że sąd o świętości podążającej za męczeńską śmiercią zakonnika autor zaaprobował wcześniej, formułując informację o śmierci eremitów z Kazimierza w 1025 r. Jak stwierdził, „zostali oni ukoronowani męczeństwem”⁴⁷.

Autor *Kroniki książąt...* wydzielił w opowieści część poświęconą dziejom biskupów w formie katalogu tych ostatnich (tak zwane „Initio”). Zawarł w nim datyienne przybycia konwentów cysterskich do Henrykowa i Kamieńca, ponownie wspominał o zmianie zakonników w Lubiążu oraz wymienił biskupów, którzy odebrali dobra Lubiążowi i Trzebnicy⁴⁸. Tylko w tej części autor przytacza nieco dokładniejsze informacje dotyczące życia konkretnych opactw i to tylko cysterskich do połowy XIII w. Podkreśla tym samym znaczenie tego zakonu w życiu diecezji, ale wydaje się, że nie jest to zabieg świadomy. Najpewniej wynikał on wtórnie na skutek przejęcia podstawowego zrębu katalogu biskupów z tradycji opactwa lubiąskiego, gdzie, co zrozumiałe, szczególnie dokładnie zapisywano informacje dotyczące poczynąń pasterzy diecezji wobec zakonu cystersów.

W początkach XVI w. spod pióra nieznanego pisarza związanego z dworem książąt legnickich wyszła nowa, tłumaczona na język niemiecki redakcja *Kroniki książąt...*⁴⁹ Poza ingerencjami w zasadniczy tekst *Kroniki książąt...* autor tłumaczenia dodał opracowany przez siebie fragment zawierający wiadomości o dziejach władców Legnicy od Wacława I do Fryderyka I. Pod względem

⁴⁴ *Ibidem*, s. 482. Szerzej o tej anegdocie M. Cetwiński, *Juliusz Cezar w Lubiążu: wokół pewnej wizji dziejopisarstwa śląskiego*, [w:] *Lux Romana w Europie Środkowej ze szczególnym uwzględnieniem Śląska*, red. A. Barciak, Katowice 2001, s. 29–35.

⁴⁵ *Kronika książąt...*, s. 545.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 523–525.

⁴⁷ „...quinque fratres heremite de Polonia martirio coronantur in Kazimir a.d. millesimo vicesimo quinto”, *ibidem*, s. 445.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 546–548.

⁴⁹ *Liegnitzer Chronik. Fortsetzung der deutschen Uebersetzung der chronica principum Poloniae*, wyd. F. Wachter, [w:] *idem, Geschichtschreiber Schlesiens des XV. Jahrhunderts* (Scriptores Rerum Silesiacarum, t. 12), Breslau 1883, s. XVIII–XIX.

doboru informacji i poetyki tekst dopełnienia nie odbiega od zasadniczego zrębu *Kroniki książąt...* Pewnej zmianie uległ natomiast charakter informacji dotyczących klasztorów. O ile w dziele Piotra z Byczyny życie zakonne było zjawiskiem wydzielonym spośród innych instytucji społecznych, także kościelnych, o tyle w analizowanym przekazie jego odrębność uległa zatarciu.

Klasztor pojawia się, jak poprzednio, jako fundacja będąca wyrazem pobożności władcy oraz jako miejsce pochówku rodziny książęcej. Obie te funkcje spełnia kartuzja legnicka, powstała z inicjatywy księcia Ludwika II⁵⁰. W identyczny sposób przedstawiono jednak także kolegiaty ufundowane przez władców Legnicy i Brzegu. Wacław I doprowadził do założenia kolegiaty Bożego Grobu w Legnicy, tu znalazł wieczny spoczynek wraz z rodziną, która po jego śmierci wspierała nowo powstałą instytucję⁵¹. Ludwik I nie tylko przyczynił się do powstania kolegiaty Świętej Jadwigi w Brzegu, ale także darzył ją miłością i w testamentie nakazał synowi otaczać ją szczególną opieką, ponieważ przekazuje mu kolegiatę „gleicher weise als Cristus seine gebenedeite mutter bevohlen hatt Johanni am Creutz”⁵².

Kronikarz nie wspominał o udziale Wacława I w fundacji legnickiego opactwa benedyktynek ani o jego kontaktach z benedyktynami z czeskich Opatowic. Nie było to konieczne, ponieważ autor koncentrował się na tych instytucjach Kościoła, które zostały powołane do życia przez władców ze szczególnym rozmachem i, jednocześnie, stały się ich nekropoliami. Narracja wskazywała w ten sposób oddanie władców dla Matki — Kościoła⁵³ oraz miejsca szczególnie związane z dynastią w geografii sakralnej księstwa. Miało to znaczenie dla dydaktycznej wymowy dzieła. Z takiego punktu widzenia dzieje kolegiaty i klasztoru miały równą wartość jako materiał dla opowieści. Życie zakonne dla kronikarza nie miało żadnej wyjątkowej cechy, która pełniej pozwoliłaby ukazać cel dzieła: chwałę książąt postępujących w sposób godny naśladowania.

W jednym kronikarze byli zgodni — klasztor to naturalne miejsce pochówku dla książąt i ich najbliższych. Poza tym dzieliła ich jednak głęboka różnica w postrzeganiu miejsca zakonników w społeczeństwie. Dla autora *Kroniki polskiej* życie zakonne było ściśle zależne od władców i ich rodzin. Istniało przede wszystkim jako jeden z wielu elementów świata władzy książęcej. Dla piszącego *Kronikę książąt...* kanonika kolegiaty brzeskiej klasztor to część Kościoła, z jego dziejami najściślej związana, autonomiczna wobec władców. Nie zmieniało to jednak jego przekonania, że książęta dla własnego dobra powinni dbać o rozwój życia zakonnego. Ponad wiek później dziejopis związa-

⁵⁰ *Ibidem*, s. 101–102, 104–106.

⁵¹ *Ibidem*, s. 95, 97.

⁵² *Ibidem*, s. 97.

⁵³ Odpowiada temu podkreślanie szczególnej czci, jaką książę Rupert darzył Marię, fundując msze maryjne za dusze przodków w kolegiacie legnickiej, *ibidem*.

ny z dworem legnickim był już pewny, że klasztor z punktu widzenia interesów dworu nie różnił się szczególnie od innych wielkich fundacji kościelnych.

3. Ludzie z miast: druga połowa XV–pierwsza połowa XVII w.

W interesującym nas okresie w środowisku mieszczańskiej elity Wrocławia spisano dwa ważne dzieła historiograficzne: Piotra Eschenloera⁵⁴ *Dzieje Wrocławia dla lat 1440–1473* (1479) oraz Mikołaja Pola *Roczniki miasta Wrocławia od drugiej połowy X w. do lat dwudziestych XVII w.*⁵⁵ Obok tych tradycyjnych prac opisujących przeszłość, w XVI w. ważne miejsce w twórczości uczonych wywodzących się z miast śląskich zajmowały opisy geograficzne⁵⁶. Spośród nich za najważniejsze uznaje się *Krótkie opisanie Śląska i Wrocławia* Bartłomieja Steina. Ponieważ jego autor związany był z Kościołem katolickim, warto porównać przedstawiany przez niego obraz z tym, jaki stworzyli protestanccy geografowie: w pierwszej połowie XVI w. Franciszek Faber (1497–1565)⁵⁷ w *Sabothus sive Silesia*⁵⁸, a w pierwszej połowie XVII w. Mikołaj Henel (1582–1656)⁵⁹ w *Silesiographii*⁶⁰. Choć głównym zadaniem wspomnianych prac było przybliżenie rzeczywistości geograficznej, to dokonywało się ono jedynie poprzez nawiązanie do przeszłości, a ich celem była pomoc w zrozumieniu historii⁶¹. Typ refleksji podejmowanej przez ich autorów wyraźnie nawiązuje do podejmowanej przez historiografów.

Podobieństwu przynależności grupowej twórców związanych z zamożnym mieszczaństwem Śląska⁶² towarzyszą różnice: czasu powstania, perspektywy,

⁵⁴ O autorze ostatnio W. Iwańczak, P. Eschenloer — *świadek epoki*, [w:] *Tysiącletnie dziedzictwo...*, s. 160–170, tu też dalsza literatura.

⁵⁵ N. Pol, *Jahrbücher der Stadt Breslau*, wyd. J.G. Büsching, t. 1–4, Breslau 1813–1823, t. 5, wyd. J.G. Kunisch, Breslau 1824.

⁵⁶ Podstawowym opracowaniem dla tej kategorii źródeł śląskich pozostaje praca T. Bogacz, *Wiedza geograficzna o Śląsku w dobie Odrodzenia*, Wrocław 1990, s. 57–97.

⁵⁷ Sylwetkę autora przedstawiła W. Gładkiewicz, *Kronikarz wrocławski — Franciszek Faber. Szkic informacyjny*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” No 126, Historia XIX, Wrocław 1970, s. 113–118.

⁵⁸ *Francisci Faber, viri et poetae optimi, Reipublicae Vratislaviensium quondam scribae, Sabothus sive Silesia*, [w:] *APOEMATION. Operis Apodemici seu Hodoeporici, De varijs variorum Auctorum Peregrinationibus totius Orbis Auctarium*, Basileae 1592, s. 37–82.

⁵⁹ O jego życiu i twórczości por. H. Markgraf, *Nicolaus Henel's von Hennenfeld (1582–1656). Leben und Schrifte*, Breslau 1891.

⁶⁰ *Nicolai Henelii Silesiographia, hoc est Silesiae delineatio brevis et succincta*, Francofurti 1613.

⁶¹ T. Bogacz, *op. cit.*, s. 110, tam dalsza literatura.

⁶² Krótko o wspomnianych postaciach pisała W. Gładkiewicz, *Dziejopisarstwo śląskie okresu odrodzenia i wczesnego baroku*, [w:] *Dawna historiografia...*, s. 122–124, 129–130. O Eschenloerze por. A. Schultz, *Einige biographische Nachrichten über den Breslauer Stadtschreiber Peter Eschenloer*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens” 5 (1863), s. 57–62.

wyboru gatunku literackiego. Przy tym wszyscy tworzyli w okresie szczególnym dla Śląska — przejścia między późnym średniowieczem a okresem nowożytnym, po zakończeniu wojen husyckich a przed wybuchem wojny trzydziestoletniej. Powstawanie prac w okresie przejściowym znalazło odzwierciedlenie w twórczej adaptacji treści do gatunków i konstrukcji dzieł. *Dzieje...* Eschenloera, choć w treści miejscami zależne od pisarstwa humanisty Piccolominiego⁶³, nawiązują do średniowiecznego modelu kroniki. Podobnie *Roczniki...* Pola, choć narracją obszernych zapisek z XVI–XVII w. nawiązują do światopoglądu wrocławian-protestantów z pierwszej ćwierci XVII w., zostały skonstruowane zgodnie z tradycyjnym schematem średniowiecznego gatunku historiograficznego (roczniki z elementami kroniki). Z kolei *Opisanie...* Steina mieści się w ramach szczególnego, renesansowego gatunku literackiego, jakim są opisy geograficzne, ale układ treści w obrębie pracy ma, jak starano się wskazać niżej, korzenie w średniowiecznej hierarchii wartości. Protestancki punkt widzenia, w znacznej mierze obojętny na sprawy Kościoła rzymskiego, reprezentuje praca Henela. Pomiędzy nimi sytuuje się poemat Fabera traktujący o idealnej, niemal bezkonfliktowej przeszłości Śląska.

Na tle przedstawionych wyżej dzieł szczególny charakter ma kronika rodu Thommendorfów ze Świdnicy. Została ona spisana przez trzech autorów: Wacława Thommendorfa (ok. 1460–1522), jego syna Hieronima (1504–1573) oraz Daniela Schepsa (1534–1608), zięcia Hieronima, a po jego śmierci głowę całego rodu⁶⁴. Gatunek, cel dzieła i środowisko, z którego wywodzili się jego twórcy, narzuciły ogólną tematykę pracy, w której dominują bezwzględnie sprawy rodzinne i zawodowe⁶⁵. W kronice jednak widoczne jest przenikanie różnych tendencji — uporządkowany chronologicznie układ krótkich zapisek wskazuje na inspiracje gatunkowe średniowiecznym rocznikiem⁶⁶. Treść jest już jednak zróżnicowana, często odległa od ideałów minionej epoki.

Różnice gatunkowe przekładają się na odmienną strukturę narracji. Dzieło Eschenloera, zwłaszcza jego ukończona, niemieckojęzyczna wer-

⁶³ Którego pracę o dziejach Czech Eschenloer przetłumaczył na niemiecki, por. V. Bok, *Zu Eschenloers deutscher Übersetzung der Historia Bohemica des Eneas Sylvius Piccolomini*, „Brücken. Germanistisches Jahrbuch Tschechien-Slowakei” 2, 1994, s. 141–151.

⁶⁴ A. Schimmelpfenig, *Die Thommendorfsche Familienchronik*, [w:] A. Schimmelpfenig, T. Schönborn, *Schweidnitzer Chronisten des XVI. Jahrhunderts* (Scriptores Rerum Silesiacarum, t. 11), Breslau 1878, s. IX–XI; E. Wernicke, *Zu Wentzel Thommendorf und seinen Fortsetzern*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens” 15, 1880, s. 257–264.

⁶⁵ O pierwszej części kroniki pióra Wacława por. interesująca analiza M. Golińskiego, *Nadzwyczajne wydarzenia mieszczańskiej codzienności (świat Wacława Thommendorfa)*, „Archaeologia Historica Polona” 7, 1998, s. 33–43, tam też dalsza literatura.

⁶⁶ Kilka roczników prowadzono w magistracie Świdnicy w XV i XVI w., por. *Nieznaný rocznik świdnický z pierwszej polowy XVI wieku*, wyd. R. Žerelik, Wrocław 1990, s. 17–19; W. Mrozowicz, *Annotatio rerum notabilium. Średniowieczny rocznik świdnicki*, „Roczniki Historyczne” 65, 1999, s. 91–104.

sja⁶⁷, która stała się podstawą poniższych rozważań, cechuje niewykła dynamika co do kompozycji i doboru treści. To historia polityki i wojny z ważkim przesłaniem moralnym o konieczności zachowania jedności w obrębie gminy miejskiej⁶⁸. *Roczniki...* Pola są wewnętrznie zróżnicowane. W części do końca XV w. autor wykorzystywał dostępne mu przekazy i streszczał je w postaci krótkich not, gdy nie dotyczyły bezpośrednio Wrocławia, lub dłuższych zapisów odnoszących się do stolicy Śląska. Od początku XVI w. przekazy dotyczące rodzimego miasta autora dominują w pracy i przybierają kształt obszernych, często zamkniętych całości narracyjnych dla danego roku. Prace Steina, Fabera i Henela są statyczne i przedstawiają przede wszystkim geograficzno-polityczny kształt współczesności, z zastrzeżeniem dominującej roli najpiękniejszego miasta prowincji, Wrocławia. Wreszcie kronika Thommendorfa jest specyficzną, rozszerzoną wersją rocznika bez ciągłej narracji. Rytm opowiadaniu nadają powracające informacje o narodzinach i zgonach, rzadziej ślubach. Tę monotonię wyliczeń rozpraszają wzmianki o ważnych dla autorów wydarzeniach ze świata zewnętrznego. Zestawienie tak różnych dzieł może posłużyć wydobyciu charakterystycznych cech obrazu życia zakonnego żywego wśród wykształconych mieszczan u schyłku średniowiecza i we wczesnym okresie nowożytnym.

Przyjęcie przez Eschenloera określonego celu i konwencji historiograficznej wyznaczyło ogólne ramy, w których umieścić klasztory i ich mieszkańców. Byli oni postrzegani przede wszystkim jako elementy gry politycznej w mieście i prowincji w trakcie wojny Wrocławia z uznawanym za husytę królem Jerzym z Podiebradow⁶⁹. Opaci wrocławscy wchodząc w skład Rady Duchownej miasta współdecydowali wraz z rajcami i ludem o kształcie polityki Wrocławia⁷⁰. Rola, jaką odgrywali, wynikała przede wszystkim z ich wysokiej pozycji w społeczeństwie. To opinii ich i przedstawicieli kapituł wrocławskich rada miasta wysłuchiwała w pierwszej kolejności, podejmując decyzje polityczne⁷¹. Jest szczególnie istotne, że pośrednio wywierali znaczący wpływ na decyzje plebsu wrocławskiego poprzez swoich kaznodziejów, działających obok kaznodziejów far miejskich. Doceniała to zarówno rada, jak i zwolennicy króla Jerzego⁷².

⁶⁷ V. Honemann, *Lateinische und volkssprachliche Geschichtsschreibung im Spätmittelalter: Zur Arbeitsweise des Chronisten Peter Eschenloer aus Breslau*, „Deutsches Archiv für Erforschung des Mittelalters” 52, 1996, s. 626–627.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 625.

⁶⁹ O wizji husytów w dziełach Eschenloera, Długosza, Rosicza, Konrada Bitschin pisał P. Kras, *Furor Hussitarum — husytyzm w wybranych relacjach dziejopisarskich z XV w.*, [w:] *Uniwersalizm i regionalizm...*, s. 84–108.

⁷⁰ Peter Eschenloer's, *Stadtschreibers zu Breslau Geschichten der Stadt Breslau oder Denkwürdigkeiten seiner Zeit vom Jahre 1440 bis 1479*, wyd. J.G. Kunisch, t. 1, Breslau 1827, s. 79, 88, 127–128, 149.

⁷¹ *Ibidem*, s. 149.

⁷² *Ibidem*, s. 105.

Opaci byli także postrzegani jako posiadacze znacznych zasobów ekonomicznych, których zdaniem autora skąpili na potrzeby miasta⁷³.

Według Eschenloera w kwestii podejmowania decyzji politycznych przełożeni znajdowali się często pod wpływem biskupa⁷⁴. Nie było to jego zdaniem właściwe, skoro sugerował, że powinni oni kierować się dobrem miasta, z którym tworzyli jedność⁷⁵. Jako zdradziecki występ przeciw tej jedności przedstawił poczynania opata klasztoru NMP na Piasku. Oto Czesi zamierzali przestraszyć wrocławian swoją siłą i wpływami, ale miasto nie ulękło się, ponieważ obywatele znajdowali się w stanie pokoju i jedności, przez co tym mniej bali się wrogów. W kolejnym zdaniu autor opowiada jednak o ucieczce opata NMP na Piasku do Świdnicy, gdzie złożył hołd królowi Jerzemu. Tymczasem, jak pisze Eschenloer, wcześniej jego kaznodzieja nauczał, że lepiej umrzeć niż przyjąć zwierzchność tego władcy. Po tym wydarzeniu bracia przepraszali, jak tylko mogli⁷⁶. Zakonnicy, popierając stanowisko polityczne miasta realizowali ideał zjednoczenia wspólnoty. Podobnie zachował się także opat św. Wincentego na Ołbinie. Kronikarz podkreślił, że choć wszyscy opaci śląscy złożyli w Świdnicy hołd Jerzemu, przełożony norbertanów wrocławskich tego nie uczynił⁷⁷, mimo że biskup nakazał pod karą klątwy duchownym Wrocławia uznanie Jerzego i nakłonienie do tego ludu miasta⁷⁸.

Miarą traktowania klasztorów jako części miasta było zamienienie klasztoru św. Wincentego, podobnie jak kościołów na Tumie wrocławskim, w twierdzę w trakcie oblężenia przez wojska królewskie⁷⁹. Jako dogodne punkty strzelnicze wykorzystywano także wieże innych klasztorów, w tym NMP na Piasku⁸⁰. Brak wzmianek, by zakonnicy protestowali przeciw tym wypadkom, w trakcie których złamano przecież klauzurę i naruszono sacrum świątyni.

Poza sferą polityki zakonnicy i klasztory nie pojawiają się w dziele Eschenloera — z jednym charakterystycznym wyjątkiem. Obszernie omówiono pobyt Kapistrana na Śląsku i związane z tym zdarzenia nie mające znaczenia politycznego. Wynikało to jednak z faktu, że działalność włoskiego mnicha charakteryzowała się głęboką ingerencją w życie wspólnoty miejskiej⁸¹. Głoszone przez niego kazania spotkały się z wielkim odzewem wśród wrocławian.

⁷³ *Ibidem*, s. 91.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 90.

⁷⁵ Szerzej o współczesnych koncepcjach miejsca instytucji Kościoła w mieście i ich krytyki przez niemieckich kronikarzy miejskich por. W. Eberhard, *Klerus- und Kirchenkritik in der spätmittelalterlichen deutschen Stadtchronistik*, „Historisches Jahrbuch” 114, 1994, s. 349–380.

⁷⁶ Eschenloer's, [...] *Geschichten*, s. 99.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 100.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 105.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 103.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 110.

⁸¹ O niej por. G. Wąs, *Klasztory franciszkańskie w miastach śląskich i górnośląskich XIII–XVI wieku*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” No 2222, Historia CXLII, Wrocław 2000, s. 105–111.

Porzucili oni wiele świeckich obyczajów, tak że, jak z przekąsem zauważa Eschenloer, bardziej niż obywateli przypominali mnichów. Pod wpływem Kapistrana zbudowano także nowy klasztor, św. Bernarda, w wyniku czego, jak pisze Eschenloer, „zdaniem wielu mądrych ludzi” były poszkodowane inne fundacje klasztorne i szpitalne, zwłaszcza franciszkanie od św. Jakuba. Miasto było bowiem zbyt małe i zbyt biedne, by móc utrzymywać tyle zakonów żebraczych, szpitali i kościołów⁸². Kaznodzieja przyczynił się także walcie do wygnania Żydów z Wrocławia i innych miast śląskich w wyniku oskarżenia o bezczeszczenie hostii. Nie tylko namawiał mieszczan do podjęcia decyzji, ale także miał ich zachęcać do wydania na męki sprawców bluźnierstwa. Autor *Dziejów...* komentując te wydarzenia nie ocenia Kapistrana dosłownie, powołuje się jednak na wypowiedź Chrystusa, że do dnia Sądu naród żydowski nie powinien zginąć, ponieważ jest owczarnią Pasterza⁸³. Pomimo krytycznej oceny postępowania Kapistrana we Wrocławiu, kronikarz, idąc za Piccolominim, nie odmawia mu dzielności w trakcie wojny z Turkami na Węgrzech, gdy przeprowadził krzyżowcom⁸⁴.

Wspomniany wyżej podział *Roczników...* Mikołaja Pola na część do końca XV w. i lata późniejsze znajduje odbicie także w odmiennym przedstawieniu życia zakonnego w poszczególnych partiach dzieła. Opisując średniowieczne dzieje Wrocławia i związane z nim wydarzenia z historii całego Śląska, Polski i Czech, autor przedstawił życie zakonne na kilku płaszczyznach: 1) akcentując działalność fundacyjną książąt, możnych i mieszczan oraz związek powstawania klasztorów i rozszerzania chrześcijaństwa⁸⁵; 2) określając miejsce pochówku książąt i fundatorów⁸⁶, 3) pisząc o pobycie członków rodziny książęcej w kla-

⁸² Eschenloer's, [...] *Geschichten*, s. 13.

⁸³ *Ibidem*, s. 13–14.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 26–30.

⁸⁵ *Jahrbücher...*, t. 1, s. 12 (o fundacji Lubiąża przez Kazimierza Mnicha na miejscu świątyni pogańskiej), 22 (Piotr Duńczyk funduje opactwo św. Wincentego we Wrocławiu i kościół NMP na Piasku wraz z prepozyturą w Górcie), 31 (klasztor św. Wojciecha obdarowany przez księcia wielkopolskiego Władysława i wrocławian), 32 (1139 r., potwierdzenie fundacji opactwa św. Wacława jako najstarszy dokument fundacyjny na Śląsku), 35 (1150 r., zmarła Maria, żona Piotra Duńczyka, fundatorka kościoła NMP na Piasku), 36 (Mieszko Stary funduje opactwo cysterskie w Lubiążu), 39 (Bolesław Wysoki ściąga do Lubiąża cystersów z Pforty i czyni nadania na ich rzecz), 46 (szeroko o fundacji Trzebnicy), 49 (fundacja klasztoru kanoników w Nowogrodzie przez Henryka Brodatego i Jadwigę), 50 (fundacja klasztoru w Świdnicy przez braci Wierzbnow; fundacja Henrykowa przez Mikołaja, kanonika wrocławskiego, za zgodą księcia; fundacja klasztoru w Kamieńcu), 51 (fundacja klasztoru św. Wojciecha we Wrocławiu), 55–56 (fundacja klasztoru św. Jakuba we Wrocławiu przez Henryka Pobożnego), 75 (fundacja klasztoru franciszkanów w Lubaniu), 88 (fundacja franciszkanów w Żaganiu), 108 (franciszkanie w Brzegu), 109 (dominikanki w Raciborzu), 118 (magdalenki w Lubaniu), 123 (św. Dorota we Wrocławiu).

⁸⁶ *Ibidem*, t. 1, s. 18 (Bolesław Śmiały pochowany w klasztorze w Ossiack), 35 (Piotr Duńczyk pochowany na chórze opactwa św. Wincentego), 39 (Władysław II czeski pochowany w opactwie

sztorze⁸⁷ oraz 4) wspominając o klasztorach przytaczając anegdoty dotyczące życia postaci ważnych dla dziejów miasta i prowincji⁸⁸. W dziele Pola średniowieczny klasztor to przede wszystkim instytucja związana z dworem książęcym — informacje o jego fundacji przez władcę i pełnienie funkcji nekropolii dla jego rodziny powinny zostać przekazane potomnym. W myśli Pola ściśle związki z władcami uzasadniały ingerencję tych ostatnich w życie klasztorów. I tak w 1439 r. na polecenie cesarza Zygmunta wyznaczeni przez radę miasta zarządcy objęli pieczę nad gospodarką klasztoru św. Macieja. Mieli oni utrzymywać mistrza, dwóch kapłanów i służbę, zarządzając dobrami zakonników, dopóki nie uda im się spłacić długów zaciągniętych pod zastaw majątku⁸⁹.

Wśród znacznej liczby wiadomości stereotypowych, zwracają uwagę te wyjątkowe pod względem tematyki i objętości, które sugerują sposób, w jaki autor mógł postrzegać życie zakonne. Niewiele informacji można znaleźć w *Rocznikach*... na temat wewnętrznych dziejów konwentów. Są one lakoniczne i ograniczają się do zapisów dotyczących opactw św. Wincentego⁹⁰, NMP na Piasku⁹¹ i św. Klary, przede wszystkim w odniesieniu do wyborów opatów i księży⁹². To uprzywilejowanie trzech klasztorów zapewne wynikało z dostępu, jaki miał autor do spisanej w nich tradycji historiograficznej, kronik i roczników. Ich uwzględnienie w dziele protestanckiego historyka o dziejach rodzinnego miasta sugeruje, że w najogólniejszy sposób przeszłość tutejszych klasztorów była dla niego częścią historii miasta. Podobny wydźwięk miał dobór informacji

w Strahovie), 45 (Bolesław Wysoki pochowany w Lubiążu), 48 (Konrad, syn Henryka Brodatego, pochowany w Trzebnicy), 55 (Henryk Brodaty pochowany w Trzebnicy), 60 (w Trzebnicy zmarła św. Jadwiga), 71 (u św. Klary pochowana fundatorka, księżna Agnieszka), 77 (Bolesław legnicki pochowany w klasztorze św. Krzyża w Legnicy), 78 (Bolesław Gruby, książę krakowski, pochowany u franciszkanów krakowskich, których fundował), 82–83 (pochówki Piastów u św. Klary), 86 (Kunegunda, wdowa po Bolesławie krakowskim, pochowana u klarysek w Starym Sączu), 88 (Przemysław raciborski pochowany u dominikanów w Raciborzu), 89 (Henryk V u św. Klary), 93 (Konrad głogowski pochowany w Lubiążu), 104, 108 (Henryk VI pochowany u św. Klary), 118 (Bolko świdnicki spoczął w Krzeszowie), 128 (Konrad I oleśnicki w Trzebnicy), 132 (Mikołaj Mały ziębicki w Krzeszowie), 146 (Agnieszka, wdowa po Bolesławie świdnickim, spoczęła w klasztorze NMP na Piasku), 200 (Agnieszka ks. Oleśnicy pochowana u karmelitów w Wiedniu); t. 2, s. 158 (syn Henryka ziębickiego pochowany u franciszkanów w Kłodzku), 158 (Mikołaj opolski u franciszkanów w Opolu), 172 (Henryk ziębicki u franciszkanów w Kłodzku), 175 (Wiktoryn ziębicki spoczął u franciszkanów — bez miejscowości).

⁸⁷ *Ibidem*, t. 1, s. 89, 91–92, 99, 133, 155–156; t. 2, s. 171, 175.

⁸⁸ *Ibidem*, t. 1, s. 9 (o Cluny i Kazimierzu Mnichu), 34 (anegdota o polowaniu Piotra Duńczyka i księcia Władysława), 38 (dzieci Władysława Wygnańca wykształcone w opactwie w Fuldzie), 80 (o wsparciu Henryka Prawego w konflikcie z biskupem Tomaszem II przez franciszkanów).

⁸⁹ *Ibidem*, t. 1, s. 169.

⁹⁰ Jak o zastąpieniu benedyktynów przez premonstratów w 1193 r., *ibidem*, t. 1, s. 42.

⁹¹ Pod datą 1214 r. umieszczono informację o wyproszeniu przez opata Witosława od pary książęcej szpitala św. Ducha położonego przy Odrze, *ibidem*, t. 1, s. 48.

⁹² *Ibidem*, t. 1, s. 48, 74, 79, 105, 113, 135, 141–142, 148, 154, 155, 158, 171, 176–177; t. 2, s. 10, 49, 70, 81.

w partii *Roczników...* poświęconej walkom z husytami. Często powraca tu motyw zniszczenia klasztorów, jako jednego spośród zbioru nieszczęść, które dotknęły ówczesnie cały Śląsk⁹³. Na tym tle znaczący charakter ma opis cudownego ocalenia obrońców zamku wrocławskiego, w którym mieszczenie ukryli swoje skarby, podczas oblężenia tatarskiego w 1241 r. Dzięki modlitwom Czesława, pierwszego przeora dominikanów wrocławskich, Bóg rozpałił niebo i przeraził Tatarów, jak ongiś Attyllę pod Orleanem⁹⁴. Tę opowieść Pol zaczerpnął zapewne z opracowań ukazujących się w związku z rozwojem kultu Czesława wokół jego wrocławskiego grobu (por. niżej). Ważne jest jednak jej uwzględnienie. Zgodnie z nią modlitwy pobożnego zakonnika w dawnych czasach, u zarania istnienia miasta, mogły skłonić Boga do pomocy mieszczanom.

Autor miał też chyba własną, pozytywną wizję funkcjonowania klasztoru w społeczności miejskiej. Otóż raz tylko opisał szczegóły z życia wewnętrznego konwentu zakonnego. Ten wyjątek uczynił pisząc o klaryskach. Zdaniem annalisty ich klasztor ufundowano, by jak w szkole dziewczęta uczyły się obok pisania, czytania i szycia także chrześcijańskiej pobożności. Gdy dorastały, miały się zdecydować, czy chcą pozostać w klasztorze jako zakonnice, czy też „zgodnie z prawem Bożym wyjść za mąż i zaludniać świat”⁹⁵. Można się tylko domyslać, że szerszy opis tej funkcji klasztoru, z pominięciem zasadniczej — ośrodka kontemplacji, ukazuje wyobrażenia Pola o powodach powstawania i funkcjonowania zakonów. Miały być przede wszystkim użyteczne dla społeczności zewnętrznej. W tym samym duchu autor wspominał także, że po zawarciu pokoju z Kazimierzem Jagiellończykiem w 1474 r. kapituła i klasztory nakarmiły i napoiły wszystkich poszkodowanych w trakcie oblężenia miasta⁹⁶. Aspekt nauczania przez zakonników, wskazywania dróg pobożności, Pol ukazał także w związku z opisem wizyty Kapistrana we Wrocławiu. Czerpał w tym wiele z Eschenloera⁹⁷, w odróżnieniu jednak od tego ostatniego przekazał informacje o wprowadzeniu przez kaznodzieję zakazu używania luster, masek, gier na szachownicy, kości i kart oraz paleniu ich w wielkiej ilości⁹⁸.

Wydaje się, że autor *Roczników...* nie miał najlepszego mniemania o politycznej odpowiedzialności i odwadze zakonników. Idąc za Eschenloerem, przekazał informacje na temat udziału opatów wrocławskich w konflikcie Wrocławia z Jerzym z Podiebradów⁹⁹. Co charakterystyczne, pominął w zasadzie

⁹³ *Ibidem*, t. 1, s. 160, 172–175, 178, 179, 181; t. 2, s. 87.

⁹⁴ *Ibidem*, t. 1, s. 57–58.

⁹⁵ *Ibidem*, t. 1, s. 68, „[...] nach Gottes Ordnung ehelich zu werden und die Welt zu vermehren”.

⁹⁶ *Ibidem*, t. 2, s. 107.

⁹⁷ Między innymi rzekome powiedzenie Kapistrana, że niedługo we Wrocławiu będzie nie tylko czeski starosta, ale i czeski król i biskup, a miasto będzie uciskane; zastrzeżenia „mądrych ludzi” co do budowy klasztoru bernardynów; wiadomości o prześladowaniu Żydów w odwecie za znieważenie hostii, *ibidem*, t. 2, s. 3.

⁹⁸ *Ibidem*.

⁹⁹ *Ibidem*, t. 2, s. 23, 26–28, 40, 57, 76, 78, 87–88.

wątek współpracy mnichów z radą miasta, szerzej przytoczył natomiast anegdotę o opacie NMP na Piasku. Otóż w 1472 r. w czasie spotkania z przedstawicielami Wrocławia Henryk Podiebradowic, syn króla Jerzego, kazał oznajmić wspomnianemu dostojnikowi, że jeżeli nie wyciągnie jego ojca z piekła, wówczas spali klasztorowi wszystkie wsie. Gdy tylko przekazano tę wiadomość, opat nakazał natychmiast, tej samej nocy, zniszczyć malowidło Sądu Ostatecznego w nowej kaplicy klasztornej, gdzie króla ukazano między diabłami w piekle¹⁰⁰. Ten krótki fragment wydaje się wskazywać na przekonanie autora, iż w drugiej połowie XV w. dla mnichów majątek miał większe znaczenie niż własne przekonania.

Ta ledwie zasygnalizowana, negatywna ocena życia klasztornej w drugiej połowie XV w., ujawni się w pełni w zapiskach dotyczących pierwszej połowy XVI w. To nowe podejście do zakonników zwiastuje anegdota zanotowana pod datą 1503 r. dotycząca Jana Tetzela, przeora dominikanów z Głogówka, który sprzedawał w Niemczech odpusty. W Jüterbock, cztery mile od Wirtembergi, miał on między innymi głosić, że czerwony krzyż z herbem papieskim jest równie mocny jak Krzyż Chrystusa i że swoimi odpustami więcej dusz wybawił z piekła niż św. Piotr swoją Ewangelią. Pewien rycerz chciał od niego kupić za 10 talarów odpust za swoje przyszłe uczynki. Po długich targach uzyskał go za 30 talarów, po czym pobił zakonnika i zabrał mu pieniądze z kasy, wskazując, że dzięki odpustowi jest wolny od grzechu¹⁰¹. Niewątpliwie ta opowieść miała wiele funkcji. Ośmieszała chciwość zakonników, ale także zapowiadała klęskę ruchu odpustowego i poczynania papieża, jaka miała mieć miejsce w samej Wirtembergii wraz z wystąpieniem Lutra.

Wątek śmieszności zakonów będzie powracał wielokrotnie w kolejnych zapiskach. W 1515 r. franciszkanie od św. Jakuba podjęli próbę zreformowania klarysek wrocławskich. Towarzyszyły jej ucieczka dawnej ksieni, wybór nowej, próba osadzenia siłą starej ksieni, wzajemne inwektywy, a wszystko to „z wielkim śmiechem ludu”¹⁰². Nutę komizmu można odnaleźć także w opowiadaniu o opacie św. Wincentego, Janie Fabri, który w 1515 r. udał się po zatwierdzenie swojej godności do Rzymu, ale w drodze powrotnej upił się, spadł z konia i zmarł¹⁰³. W świetle zapiski Pola z kolei wrocławscy augustianie eremici byli nie tylko śmieszni, ale także krnąbrni i bezbożni. Biskup Jan w 1517 r. nakazał odebranie zakonnikom obrazu maryjnego, który „poprzez poczynania diabłów i ich sługi czynił wiele cudowności i dawał braciom pieniądze”. Tego „pogaństwa” i obrazy dla Boga i Jego Rodzicielki biskup nie mógł dłużej znieść. Mnisi podburzyli więc kobiety, bo mężczyźni nie mogli, które nalegały na biskupa, by oddał zakonnikom obraz. Zgodził się, ale pod jednym warunkiem: ponie-

¹⁰⁰ *Ibidem*, t. 2, s. 90.

¹⁰¹ *Ibidem*, t. 2, s. 183–184.

¹⁰² *Ibidem*, t. 2, s. 200.

¹⁰³ *Ibidem*.

waż jemu także się podoba, przetnie go na pół, zachowując dla siebie fragment z Marią. „Musieli więc kobiety i mnisi odejść bez obrazu, wśród drwin”¹⁰⁴.

W *Rocznikach*... ówcześni zakonnicy stawali się bezużyteczni dla otaczającej społeczności. Przykładowo w 1517 r. bernardyni chcieli zbudować szpital wyłącznie dla swoich chorych, nie zgadzając się na propozycję rady, by przyjąć współfinansowanie z kasy miasta w zamian za opiekę także nad ubogimi wrocławianami. W dodatku inwestycja klasztorna mogła osłabić obronność miasta i mimo uporu oraz wydatków przeora została wstrzymana¹⁰⁵. Podobnie dominikanki wrocławskie popadły w spór z miastem, gdy przywłaszczyły sobie teren ważny dla ewentualnej obrony miasta¹⁰⁶. Punktem kulminacyjnym tego wątku *Roczników*... jest umieszczenie opowiadania Franciszka Hanischa, dawnego bernardyna wrocławskiego, o odejściu jego współbraci z miasta. Podkreślono w nim winę zakonników, w zakończeniu wskazując, że nie zostali wygnani z Wrocławia, lecz opuścili miasto przez własną pychę, gdy oferowano im po zamknięciu klasztoru wygodne życie w klasztorze św. Jakuba¹⁰⁷.

Od tego momentu zakonnicy i zakonnice w dziele Pola pojawiają się w odmiennym kontekście — mowa jest przede wszystkim o tych, którzy opuszczali klasztory. Wstępowali oni w związki małżeńskie, na co zezwoliła im rada miasta w 1523 r.¹⁰⁸, żyli z pracy własnych rąk jako rzemieślnicy¹⁰⁹, wreszcie głosili protestanckie kazania¹¹⁰. W mieście zmniejszyła się liczba klasztorów i stan ich posiadania¹¹¹, we wszystkich klasztorach coraz mniej było zakonników¹¹². Ten obraz upadku życia klasztornego kończy opowieść o Wielkanocy 1547 r. w klasztorze augustianów NMP na Piasku. W czasie tradycyjnej liturgii, po słowach „percutiam pastorem et dispergentur oves” jeden z mnichów uderzył muszkietem przeora, rozpętała się bójka. Po tym zdarzeniu wielu z braci miało znaleźć się w więzieniu, wielu odejść z klasztoru¹¹³.

¹⁰⁴ *Ibidem*, t. 3, s. 2.

¹⁰⁵ *Ibidem*, t. 3, s. 3–4.

¹⁰⁶ *Ibidem*, t. 3, s. 7–8.

¹⁰⁷ *Ibidem*, t. 3, s. 15–25.

¹⁰⁸ *Ibidem*, t. 3, s. 33; o ślubach zakonników i zakonnic por. *ibidem*, s. 28.

¹⁰⁹ Jak 9 mnichów z klasztoru NMP na Piasku, którzy w 1523 r. mieli złożyć śluby życia zgodnie z własnym sumieniem, zgodnie z „regułą św. Piotra”, to jest spożywania nie chleba żebraczego, lecz zapracowanego własnymi rękami, *ibidem*, t. 3, s. 33.

¹¹⁰ *Ibidem*, t. 3, s. 35.

¹¹¹ W 1525 r. mistrz św. Macieja przekazał miastu probostwo św. Elżbiety, *ibidem*, t. 3, s. 37; konwent Bożego Ciała przekazuje miastu 20 grzywien z rent na utrzymanie murów miejskich, *ibidem*, s. 42; w 1529 r. zburzono klasztor św. Wincentego, premonstratensi przenoszą się do św. Jakuba, *ibidem*, s. 63–64; w 1530 r. franciszkanie ze św. Jakuba przenoszą się do augustianów z klasztoru św. Doroty, *ibidem*, s. 65; w 1531 r. w dawnym klasztorze franciszkanów w Złotorzy założono szkołę, *ibidem*, s. 70; w 1534 r. wrocławski klasztor św. Doroty został przekazany miastu przez przeora, *ibidem*, s. 79.

¹¹² *Ibidem*, t. 3, s. 65.

¹¹³ *Ibidem*, t. 3, s. 136.

Od tego momentu życie zakonne pojawia się w dziele Pola wyjątkowo, w rzadkich momentach pokojowych kontaktów z protestantami¹¹⁴, wyborów przełożonych św. Wincentego, NMP na Piasku, św. Klary¹¹⁵, relacji z władzami (cesarzem i stanami)¹¹⁶, klęsk żywiołowych dotyczących klasztoru¹¹⁷. Wyjątkowo więcej miejsca poświęcił autor konfliktowi między wrocławianami a tutejszymi dominikanami w 1608 r. Zgodnie z relacją *Roczników...* w 1607 r. tutejsi zakonnicy opuścili klasztor zastąpieni przez polskich współbraci z przeorem Bzoviušem. Ten „niespokojny człowiek” rozwijał kult Czesława, pierwszego przeora klasztoru, rozbudowywał dom dla pielgrzymów, zamieniając klasztor w karczmę, w której zamieszkiwały nawet prostytutki, wraz z braćmi nauczał logiki i teologii zwodząc młodzież, wreszcie dopuszczał się przemocy wobec protestantów. Wszystko to doprowadziło do wybuchu tumultu i zbezczeszczenia świątyni. Na skutek szkód, jakie wyrządził miastu, musiał je opuścić¹¹⁸. Ta opowieść, wraz z pozostałymi wiadomościami o życiu klasztorów po 1550 r., wyraźnie wskazuje, że ideałem zakonnika lub zakonnicy z tego okresu był dla Pola człowiek spokojny, ugodowy wobec protestantów, współpracujący z nimi, nie wzniesający niepokoju troską o rozszerzanie kultu rzymskokatolickiego.

Narracja *Roczników...* sugeruje, że Pol nie darzył klasztorów sympatią. Ich miejsce w społeczności było dla niego odmienne w średniowieczu, we wczesnym okresie rozwoju protestantyzmu i gdy ten ugruntował już swoje wpływy. Łączy jednak te trzy okresy wizja pozytywnej funkcji klasztoru — powinien być użyteczny dla wspólnoty, dla fundatora. Gdy w drugiej połowie XV i początkach XVI w. w oczach autora klasztory przestają takimi być, stają się śmieszne, niepotrzebne, niemal znikają z dziejów prowincji. Skoro już są, powinny egzystować w spokoju, nie zdradzając zbyt intensywnymi poczynaniami swego istnienia.

Opisując geografii i historię Śląska, Stein przyznawał klasztorom funkcję wskaźnika rozwoju religijnego i cywilizacyjnego poszczególnych miast i całej prowincji. Określając te cechy wybranych miast, które sprawiały, że należały one do najznacniejszych na Śląsku, zawsze wymieniał znajdujące się w nich klasztory. Wystawiając Legnicę stwierdził, że co do budynków świeckich podobna była Wrocławowi i jak on była „bardzo zamożna w klasztory”¹¹⁹.

¹¹⁴ Jak w zapisce z maja 1564 r., gdy przeorysza szprotawska zezwoliła miejscowym protestantom odprawiać msze w farze, będącej kościołem klasztornym, *ibidem*, t. 4, s. 38; w Świdnicy, w klasztorze NMP w 1582 r. kazania zaczął głosić duchowny protestancki, *ibidem*, s. 111.

¹¹⁵ *Ibidem*, t. 4, s. 11–12, 100; t. 5, s. 7, 77.

¹¹⁶ *Ibidem*, t. 4, s. 32; t. 5, s. 83.

¹¹⁷ *Ibidem*, t. 4, s. 48; t. 5, s. 12, 14, 114.

¹¹⁸ *Ibidem*, t. 5, s. 36, 65–75, 80.

¹¹⁹ „secundum eam [i.e. Vratislaviam] monasteriorum est locupletissima”, *Descriptio totius Silesie et civitatis regie Vratislaviensis per M. Bartholomeum Stenum*, wyd. H. Markgraf (*Scriptores Rerum Silesiacarum*, t. 17), Breslau 1902, s. 16.

Również w przypadku Brzegu po etymologii nazwy i opisie obwarowań wymienia kościoły, z których słynie miasto, a z których cztery należą do zakonów¹²⁰. Najpełniej zależność między sławą miasta a kwitnącym życiem klasztornym przedstawił na przykładzie Trzebnicy. Samo miasto to „Trebnicium nudum” — „uboga, nędzna Trzebnica”. Ale znajdował się tam klasztor, który uświetniała obecność w nim świętego ciała księżnej Jadwigi¹²¹.

Podsumowując opis geografii miejskiej i kościelnej Śląska, Stein stwierdził, że w każdym mieście znajdował się przynajmniej jeden klasztor, czasami zaś kilka, zależnie od wielkości ośrodka. Obecność dużej liczby klasztorów była znakiem gorącej wiary ludu, który zamieszkiwał prowincję. Bowiem „sprawiła to pobożność ludu, który przyjąwszy chrześcijaństwo jako jeden z ostatnich przerósł wszystkie w czci dla Boga i w pobożnych dziełach”¹²².

Inne funkcje pełniły klasztory w opisie Wrocławia skreślonym piórem tego samego autora. W topografii miejskiej były powszechnie uznanymi punktami orientacyjnymi, względem których można przedstawić przebieg głównych ulic w okolicy rynku¹²³. Ale przede wszystkim w *Opisie...* kościoły, jak pozostałe świątynie miasta, to wspaniałe budowle, piękne, okazałych rozmiarów¹²⁴. Aby uwypuklić dostojność klasztorów istniejących w mieście, autor w odrębnym akapicie wyliczył je raz jeszcze, w tym wypadku określając ich przynależność zakonną, położenie, majątek¹²⁵. Po raz trzeci Stein wzmiankował klasztory wrocławskie w spisie świątyń znajdujących się na terenie miasta, podając liczbę ołtarzy, a także zakonników i zakonnic¹²⁶. Sens wielokrotnego wymieniania przez autora klasztorów, często wspólnie z kościołami sieci parafialnej, oświetla przytoczone wyżej jego przekonanie, że duża liczba tych fundacji świadczy o gorącej wierze ludu zamieszkującego Śląsk. Ponadto wiąże się ze wskazanym wyżej przekonaniem, że liczba klasztorów jest proporcjonalna do wielkości miasta i świadczy o jego pięknie i poziomie cywilizacyjnym. Wrocław, stolica prowincji, także pod tym względem musi górować nad pozostałymi ośrodkami.

Życie zakonne odegrało także niebagatelną rolę w genezie miasta. To przy klasztorze św. Wincentego na Ołbinie leżało niewielkie osiedle, w którego mieszkańcach Stein upatruje protoplastów wrocławian. Ta osada istniała, jak można się domyślać z kontekstu, dzięki sławie relikwii, które znajdowały się w opactwie. Otóż dwa razy do roku targ przy tejże osadzie odwiedzały tłumy, przybywające nań niejako przy okazji pielgrzymki. Właściwym celem ich

¹²⁰ *Ibidem*, s. 16, 18.

¹²¹ „Trebnicium nudum in quod hoc monasterium sanctimonialium nobilitat, quod sanctissima dux Hedwigis non tam structuris, quam corpore suo jam consecrato illustravit”, *ibidem*, s. 18.

¹²² *Ibidem*, s. 26.

¹²³ *Ibidem*, s. 42.

¹²⁴ *Ibidem*, s. 44, 46, 50.

¹²⁵ *Ibidem*, s. 58, 60.

¹²⁶ *Ibidem*, s. 71–72.

peregrynacji było bowiem zobaczenie wspomnianych relikwi, które wystawiali wówczas mnisi. Pobożność mieszkańców Śląska i miejscowych zakonników umożliwiała wzrost osiedla, przeniesionego jednak z woli księcia na dogodniejszy dla osadnictwa drugi brzeg Odry¹²⁷.

W *Sabothusie* Franciszka Fabera układ i dobór informacji geograficznych służy wskazaniu bliskich związków Śląska z Germanią, sięgających początków osadnictwa w prowincji. Autora interesowały przede wszystkim elementy środowiska naturalnego. Miasta, a zwłaszcza obecne w nich klasztory niemal w ogóle nie pojawiają się w jego pracy¹²⁸. Raz jeden wspomniano Krzeszów, tylko dlatego że Faber szerzej opisał dzieje księcia Bolka świdnickiego, który spoczął w tamtejszym klasztorze¹²⁹. Nieco dłuższą wzmiankę o życiu zakonników dołączył do ustępu poświęconego górze Ślęży. Pisz w nim o opuszczeniu przez mnichów „pogańskiej świątyni powietrznej i zależnej od niej kaplicy (gdzie wybudowano prepozyturę Gorka)”, ponieważ byli oni „uciśnieni ciężkim stanem nieba i chmur, gwałtowną niepogodą wiatrów i szkodliwszym [jeszcze] powietrzem”¹³⁰. W obu przypadkach przeszłość klasztorów jest naturalną częścią historii Śląska i służy podkreśleniu istotnych dla danego fragmentu poematu elementów geografii prowincji — położenia nekropolii jednego z bohaterów, udokumentowania surowości klimatu eponimicznej góry, otaczanej od zarania dziejów kultem.

Śląsk przedstawiony w dziele Henela jest prowincją ubogą w klasztory, pomimo że wiele informacji, czasami całych fragmentów, przejęto z pracy Steina. Opisując dokładnie dzieje księstw, przedstawiając poszczególne miasta, autor rzadko wspominał o żyjących w nich zakonnikach i zakonnicach. O ile takie informacje zamieszczał, o tyle wyznaczał im miejsce po fragmentach dotyczących far, zamków, budowli świeckich, ważniejszych wydarzeń z dziejów miasta¹³¹. Jedynie w przypadku miast ściśle związanych z klasztorami podkreślił obecność klasztorów. I tak w przypadku Lubomierza, należącego do opactwa benedyktynek, stwierdził, że jest „w pewnym stopniu” sławne ze względu na mieszkające w nim mniszki, ale też handel nieokreślonymi belgijskimi towarami¹³². Fragment dotyczący Trzebnicy jest trawestacją opisu Steina — imię miasta szlachetnym uczyniła bogata fundacja klasztoru przez Henryka Brodatego¹³³.

¹²⁷ *Ibidem*, s. 34, 36.

¹²⁸ Por. krótka charakterystyka dzieła, T. Bogacz, *op. cit.*, s. 88–89.

¹²⁹ *Francisci Faber... Reipublicae Vratislaviensium...*, s. 46.

¹³⁰ *Ibidem*, s. 45.

¹³¹ Tak na przykład przy opisie Brzegu, Głogowa, Legnicy, *Nicolai Henelii Silesiographia...*, rozdział VII, s. 60–61, 142–145, 275. O schemacie opisu miast w dziele tego geografa por. J. Janczak, *Mikołaj Henelius jako geograf Śląska*, „Sobótka” 13, 1958, s. 218–219.

¹³² *Nicolai Henelii Silesiographia...*, rozdział VII, s. 305.

¹³³ *Ibidem*, rozdział VII, s. 593–594.

W dziele Henela brak fragmentów wyśmiewających życie zakonne. Zakonnicy nie są przedmiotem złośliwych ataków, przeinaczeń ich wkładu w życie prowincji. Natomiast ich istnienie nie odgrywało tak dużej roli dla podkreślenia istotnych cech prowincji: piękna, zamożności, wysokiej kultury, jak miało to miejsce w dziele Steina. Henel wspominał je tylko tam, gdzie rzeczywiście ważyły w jego oglądzie miasta. Najczęściej jednak ich obecność i działalność nie miała większego znaczenia dla autora i potencjalnych czytelników, do których dzieło było adresowane.

W dwóch pierwszych częściach kroniki Thommendorfów, spisanych przez Wacława (1481–1520) i Hieronima (1522–1573), wzmianki dotyczące życia zakonnego są stosunkowo częste. Wręcz większą uwagę niż katolik Wacław poświęcał temu zagadnieniu jego syn, protestant Hieronim. Przy tym podawane przez nich wiadomości dotyczą zdarzeń, które w niewielkim stopniu miały związek z życiem rodu, a czasami nie sposób stwierdzić jakiegokolwiek bezpośredniego powiązania rodu ze wspomnianymi klasztorami. Kronikarze zapisali przede wszystkim informacje o zniszczeniach budynków klasztornych, lub o ich budowie¹³⁴, oraz o doniosłych uroczystościach wewnątrz konwentów¹³⁵. Wyjątkowy charakter ma wzmianka o uczestnictwie opata Kamieńca w 1549 r. w sądzie rozstrzygającym sprawę cechów świdnickich¹³⁶. Jedynym śladem ewentualnej niechęci Hieronima do świata zakonnego jest przytoczenie przez niego żartobliwego przysłowia, obok kilku innych o rozmaitej tematyce, deprecjonującego życie zakonników¹³⁷.

Odmienny charakter mają zapiski Schepsa z lat 1574–1606. Wydarzenia z dziejów klasztorów wspomina wówczas, gdy miały one szczególny, wyjątkowy charakter lub gdy dotyczyły go bezpośrednio¹³⁸. Przy tym sposób, w jaki opisuje sprawy zakonników, najczęściej odbiega od zasadniczo neutralnego tonu narracji Wacława i Hieronima. Najbliższy jest mu w zapisie o wyborze

¹³⁴ Dnia 11 VI 1486 r. spaliło się opactwo w Trzebnicy, 12 XII 1491 r. zawałił się kościół bernardynów, w 1492 r. zbudowano chór i sklepienie w kościele franciszkanów świdnickich, 19 X 1529 r. zniszczono klasztor św. Wincentego na wrocławskim Ołbinie, *Die Thommendorfsche...*, s. 2, 7, 17.

¹³⁵ Wacław wspominał o zjeździe franciszkanów w Świdnicy w 1518 r., który zaowocował wspaniałą procesją pomiędzy kościołami miejskimi. Zapewne ta ostatnia zadecydowała o zaciekawieniu kronikarza kapitułą. Stąd nie trzeba tu dopatrywać się dziwnego zainteresowania sprawami wewnętrznymi zakonu, por. M. Goliński, *op. cit.*, s. 39. Z kolei jego syn pisał o śmierci i wyborach kolejnych opatów cysterskich w latach 1544–1567, przede wszystkim Krzeszowa, a także Henrykowa i Kamieńca, *Die Thommendorfsche...*, s. 14, 28, 40–43, 55.

¹³⁶ *Ibidem*, s. 33.

¹³⁷ *Paupertatem in balneo, castitatem in ecclesia, obedientiam in mensa, tria in monasterio sunt observanda, ibidem*, s. 38.

¹³⁸ Tak w przypadku informacji o zakupie domku od ksieni św. Klary we Wrocławiu, *ibidem*, s. 82.

w 1576 r. opatem Krzeszowa Kaspra i śmierci w 1577 r. na puchlinę wodną Andrzeja, opata Henrykowa w 1577 r.¹³⁹ Ale już pisząc o śmierci Mikołaja, opata Krzeszowa, w 1576 r., wspomina, iż popełnił on samobójstwo pod wpływem melancholii, w jaką wpadł po otruciu swego poprzednika¹⁴⁰. O Cyrusie, zmarłym w 1586 r. opacie św. Wincentego, napisał wprawdzie, że był to „mąż najroztropniejszy, najwymowniejszy i najzarliwszy”, niemniej rządził poddanymi twardą ręką i zasłużył na krążący o nim wiersz: „Occidit clarus ingenio sed mente [malignus]/Cyrus, qui potuit, noluit esse pius”¹⁴¹. Wspomina także o zwołaniu przez cesarza Rudolfa w 1582 r. sejmiku Rzeszy, na którym podniesiono kwestię fałszywej czystości jezuitów. Autor dołączył do tej wzmianki satyryczny wiersz, w którym braci z tego zakonu opisano jako wilki, a ich pobożność nazwano fałszywą¹⁴².

Owe rzadkie zapiski dotyczące życia zakonnego u Schepsa spotyka się do 1586 r., a stosunkowo neutralne wzmianki o śmierci i wyborze opatów pochodzą z 1576 i 1577 r., krótko po rozpoczęciu w 1574 r. spisywania kontynuacji dzieła Wacława i Hieronima. Być może ich krewny początkowo starał się naśladować sposób prowadzenia kroniki przez poprzedników, choć robił to opatrując je własnym komentarzem. Po latach odszedł od proponowanego przez nich stylu pisania, między innymi rezygnując ze śledzenia wydarzeń z życia klasztorów.

Wacław i Hieronim należeli do najwyższych warstw patrycjatu Świdnicy, pełnili urzędy ławników i rajców, Hieronim był wiceburmistrzem¹⁴³. Nie byli jednak szczególnie obcy w świecie, nie mieli wykształcenia uniwersyteckiego. W konsekwencji ich horyzonty umysłowe ograniczały się zasadniczo do zdarzeń zachodzących na terenie Śląska, głównie okolic Świdnicy. W tej perspektywie śmierć i wybory opatów w sąsiednich wielkich opactwach cysterskich miały charakter lokalnego wydarzenia. Tym bardziej, że poczynania tych dostojników Kościoła mogły wywierać wpływ na ekonomikę miasta i interesy autorów kroniki. Oba te czynniki wpłynęły zapewne na zapisywanie przez Hieronima dat wspomnianych zdarzeń. Miały one podobne znaczenie, jak wybór nowego biskupa, co także skrupulatnie odnotowywano.

Właśnie porównanie komentarzy Hieronima do tych zdarzeń sugeruje, że ważnym kryterium w ocenie faktów jako godnych zapisania odgrywał możliwy wpływ dostojników na życie społeczności, z którymi identyfikował się autor. Przy wyborach opatów zapisywał on retoryczne życzenia: „[zdarzyło się to] da Bóg dla błogosławieństwa” lub „dla szczęścia”, w domyśle — piszącego, jego

¹³⁹ *Ibidem*, s. 63–64.

¹⁴⁰ *Ibidem*, s. 63.

¹⁴¹ *Ibidem*, s. 84.

¹⁴² *Ibidem*, s. 75.

¹⁴³ *Ibidem*, s. XV.

rodziny, miasta. Za tym, że Hieronim nie kierował tych życzeń do losów konwentu, lecz rodu lub mieszkańców Świdnicy, przemawia porównanie zapiski dotyczącej wyboru Kaspra von Logau na biskupa Wrocławia. Kronikarz pisał wówczas: „Oby dał wszechmocny Bóg, by on [biskup] działał dla dobra tego kraju [Śląska] a Słowu Bożemu wiernie pomagał, nie zaś przeszkadzał”¹⁴⁴. Bardzo mało prawdopodobne, by Hieronim, protestant, kierował się tu troską o pomyślność Kościoła rzymskokatolickiego. Raczej miał nadzieję, że nowy biskup nie będzie szkodził wspólnocie, do której on należał — protestantom, wyznawcom wiary prawdziwego Słowa Bożego.

Daniela Schepsa, wykształconego w Wirtembergu i Bolonii¹⁴⁵, cechuje inne spojrzenie na otaczający świat. Dla niego wybór opata nie był niczym szczególnym i istotnym. Ciekawsze były informacje o obrabowaniu hiszpańskiego miasta portowego, zatonięciu dwudziestu statków w Gdańsku, wojnie o sukcesję polską i klęsce arcyksięcia Maksymiliana itd. Ciekawostki, jakimi okrasza zdarzenia w obrębie rodu, nie mają już charakteru wyłącznie lokalnego, lecz szerszy, czasami wręcz europejski. Wśród nich te, które dotyczyły klasztorów, są wyjątkowe i najczęściej podporządkowane celowi wynikającemu z opcji wyznaniowej, to jest ukazaniu życia zakonnego w negatywnym świetle.

Dla Wacława i Hieronima Thommendorfów życie zakonne było interesujące jako źródło wydarzeń godnych pamięci wtedy, gdy: 1) zdarzały się rzeczy wyjątkowo straszne, podniosłe, budujące; 2) dzieje klasztoru przynależały do sfery władzy związanej z życiem miasta i rodu; 3) losy rodu bezpośrednio splatały się z poczynaniami klasztorów. Dla Schepsa pewne znaczenie miała zaś tylko pierwsza kategoria zjawisk.

Nie tylko różne gatunki literackie, ale także przede wszystkim odmienne postrzeganie ukazywanej rzeczywistości określały różnice w przedstawieniu życia zakonnego. I tak w przypadku Eschenloera i Steina inne perspektywy spojrzenia na rzeczywistość właściwe kronice i opisowi geograficznemu nie przesłaniają tego, co łączy wizje obu pisarzy. Wspólne i oczywiste dla nich było przekonanie, że klasztory stanowiły nieodłączną, istotną część miasta, jego przeszłości i teraźniejszości. Nawet jeśli u Eschenloera w dużym zakresie miały one autonomię prawną w podejmowaniu decyzji, to jego zdaniem racje moralne powinny wskazywać na połączenie wysiłków miasta i wspólnot zakonnych. U Steina, gdzie aspekt prawno-polityczny życia społecznego był przytłumiony problematyką estetyczną, o odrębności klasztorów wobec miasta nie mogło być mowy. Stanowiły one części składowe tych podstawowych punktów cywiliza-

¹⁴⁴ *Ibidem*, s. 47.

¹⁴⁵ *Ibidem*, s. XX–XXIV.

cyjnych prowincji zarówno w odniesieniu do przeszłości, jak i czasów terażniejszych autora.

Podobnie harmonijny obraz obecności klasztorów w dziejach Śląska przynosi praca protestanta Fabera. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że marginalne wzmianki o życiu klasztornym na Śląsku są u niego nie tylko podporządkowane pragmatyce dzieła, lecz także odnoszą się jedynie do przeszłości. Pierwsze zastrzeżenie świadczy tylko o głębokiej recepcji i akceptacji obecności klasztorów w prowincji, skoro swobodnie można było wykorzystywać je jako motyw literacki. Problem drugi kryje w sobie pytanie: czy podobną akceptacją autora świat zakonników cieszyłby się, gdyby pisał on o czasie jemu współczesnym? Wątpliwości co do tego budzi późniejsza geografia pióra Henela, który pisząc już o czasach sobie współczesnych (przełom XVI i XVII w.), klasztory traktuje jako marginalny składnik życia społecznego Śląska, wbrew duchowi pracy Steina, na której wyraźnie się wzorował.

Zależność między opisywanym czasem a spojrzeniem na uczestnictwo zakonów w życiu Śląska wyraźniejsza jest w dziele Pola. Role, jakie pełniły klasztory, są tu — w logice wewnętrznej dzieła — zdeterminowane okresem, który opisywał autor. Akceptacja — krytyka i kpina — obojętność w podejściu do życia zakonnego towarzyszą odpowiednio opowieści o średniowieczu, reformacji, stabilizacji drugiej połowy XVI w. i pierwszej ćwierci XVII w. Przy tym wydaje się, że w praktyce pisarskiej Pola o tej tendencji zadecydowało przejmowanie nastawiania źródeł, z których bezpośrednio lub pośrednio, poprzez inne opracowania (na przykład Miechowity), czerpał informacje. W konsekwencji, bez kompleksowych badań nad jego *Rocznikami* nie sposób rozstrzygnąć, w jakim stopniu ukazują one wizję samego autora. Bardziej prawdopodobne jest uznanie jej za wielowarstwowy produkt współczesnej mentalności szanującej przeszłość, ale krytycznej wobec czasów rzutujących na kształt terażniejszości.

Kronika rodu Thommendorfów umożliwiła wgląd w nieco inny świat niż komentowane wcześniej dzieła. Te ostatnie ukazywały świat skierowany przede wszystkim do czytelnika jako obywatela miasta lub prowincji. Z obranego gatunku literackiego wypływał też dobór informacji dotyczących klasztorów. Więcej swobody mieli pod tym względem autorzy kroniki rodowej i dzieło to cechuje większa różnorodność wątków. Wynika ona także z długiego okresu czasu, w jakim była spisywana. Umożliwiając wgląd w świat mieszczańskiego rodu XV–XVII w., ukazuje ona specyficzne miejsce, jakie zajmowało w nim życie zakonne. Nigdy nie było widziane przez pryzmat liturgii i modlitwy, ani w sensie pozytywnym, ani negatywnym (z wyjątkiem jezuitów). Klasztor, także w ramach konfliktu wyznaniowego, jawi się wyłącznie jako zjawisko przynależne do sfery życia publicznego, społecznego, również w wymiarze moralnym.

4. Syntezy ludzi uczonych: druga połowa XVI–XVII w.

Między 1564 a 1573 (1574) r. Joachim Cureus napisał dzieło zadziwiające swoim rozmachem. Choć jego tytuł, *Gentis Silesiae annales*¹⁴⁶, nawiązuje do osadzonej jeszcze w średniowieczu tradycji historiograficznej, jego treść zasadniczo odbiega od poprzednich produkcji dziejopisów śląskich. Dzieje prowincji ściśle powiązane z realiami europejskimi, zwłaszcza z tradycją władzy cesarskiej. O takiej koncepcji dzieła niewątpliwie zdecydowało wykształcenie i obycie kronikarza w świecie. Cureus, urodzony w prowincjonalnym Kożuchowie, naukę rozpoczął u znanego humanisty protestanckiego Trotzendorfa w Złotoryi. Następnie przeniósł się na uniwersytet w Wittenberdze, gdzie studiował filozofię i teologię pod kierunkiem Melanchtona, a w latach 1557–1559 zdobywał tytuł doktora medycyny w Padwie i Bolonii¹⁴⁷. Humanistyczne wykształcenie i ortodoksyjna religijność protestancka ukształtowały także wizję życia zakonnego, jaką zawarł w swoim dziele.

Cureus zbudował ją na klasycznej opozycji między tym, co dawne i dobre, a tym, co wypaczone przez upływ czasu. O pierwocinach Kościoła w czasach Mieszka I pisał, że służbę bożą sprawowali żonaci księży, nie wynaleziono jeszcze „przedstawięń” z obnoszeniem chleba, mniejsze było bałwochwalstwo w trakcie mszy, nie narodziły się nowe zastępy mnichów, chociaż już wówczas stopniowo ginęło światło prawdziwej doktryny¹⁴⁸. Jeśli nie był to wiek złoty, to przynajmniej nosił ślady pożłoty. Dalej kilkakrotnie nakreślił dekadencję mnichów¹⁴⁹, jednak dopiero opisując dzieje przybranej ojczyzny, Głogowa, jasno przedstawił swoją wizję dziejów klasztornych. W zgromadzeniach dominikanów i franciszkanów głogowskich mieszkali ongiś zakonnicy przyrównani do pszczoł, które szeroko rozlewały miód pożytecznej doktryny. Ale po nich nastąpiły leniwe trutnie i pijane brzuchy. Z żalem kończy: „faciat Deus, ne immigrarent auararum harpiae, sicut in multis locis accidit”¹⁵⁰.

W narracji dotyczącej dziejów do końca XIV w. Cureus rzadko wspomina o zakonach — jedynie w kontekście fundacji jakiegoś klasztoru lub pochówku w nim członka rodziny książęcej¹⁵¹. Kontynuuje tym tradycyjny, obserwowany

¹⁴⁶ Pełny tytuł brzmi *Gentis Silesiae annales complectentes historiam de origine, propagatione et migrationibus gentis et recitationem praecipuorum euentuum, qui in Ecclesia et Republica usque ad necem Ludovici Hungariae et Bohemiae regis acciderunt*, Witebergae 1571.

¹⁴⁷ Ch.G. Jöcher, *Allgemeines Gelehrten Lexikon*, t. 1, Leipzig 1750, k. 2255–2256.

¹⁴⁸ J. Cureus, *op. cit.*, s. 31.

¹⁴⁹ Jak na przykładzie kanoników żagańskich, w przypadku których „cum mores et religio veterum Canonicorum iudicarentur admodum diffluere”, *ibidem*, s. 306.

¹⁵⁰ *Ibidem*, s. 292.

¹⁵¹ Przykładowo: *ibidem*, s. 61 (fundacja klasztoru w Świdnicy), 65 (pochówek Henryka Brodatego w Świdnicy), 83 (księżnej Salomei u dominikanów w Głogowie), 85 (księcia Bolesła-

na przykładzie *Kroniki polskiej* i *Kroniki książąt polskich* model postrzegania udziału klasztorów w życiu społecznym. Zdarza się nawet, że pośrednio wskazuje na ich pozytywną rolę w dziejach prowincji. I tak chwali Henryka Brodatego, że za radą żony starał się przydać krajowi kultury, wskazuje tylko na dwie rzeczy: krótko o sprowadzeniu rodzin szlacheckich z Niemiec, obszernie o fundacji opactwa Trzebnicy¹⁵².

Na ten w zasadzie pozytywny obraz życia zakonnego cień rzuca jedynie informacja o otruciu cesarza Henryka VII w 1319 r. przez mnicha udzielającego mu komunii¹⁵³. Wyraźniej niechęć autora do zakonników rysuje się w partii poświęconej wydarzeniom XV w. Sympatyzując z ruchem zapoczątkowanym przez Jana Husa, który był „emendator primus corruptelarum Pontificiarum”¹⁵⁴, zwalcza jego wrogów. Kapistran przybył na Śląsk, by zwalczać husytów i zakładać klasztory bernardyńskie, które miały się stać ostoją władzy papieskiej. Według autora klasztory te to „łoża lenistwa i hipokryzji”. Ponadto Cureus wini Kapistrana za zbrodnię, jaką były mordy na Żydach i ich wygnanie z miast śląskich¹⁵⁵. Oskarża także mnichów, iż byli szczególnymi propagatorami wojen z husytami, zagrzewając między innymi wrocławian do walki z Jerzym z Podiebradów¹⁵⁶.

Wchodząc w wiek XVI dziejopis bardziej stanowczo określił swój stosunek do zakonników, obarczając ich winą za każde nieszczęście, jakie dotykało chrześcijańską Europę. Chciwość pewnego opata z klasztoru koło Ulm była przyczyną buntu chłopskiego w 1524 r.¹⁵⁷, a ambicja franciszkanina Pawła Tomoraeusa doprowadziła do klęski pod Mohaczem¹⁵⁸. Ta krytyczna postawa Cureusa wynikała nie tylko z jego opcji wyznaniowej. Wydaje się, że czuł się on także spadkobiercą tradycji uczonych humanistów, którzy, jak sam pisze, toczyli długą wojnę „z głupimi i chciwymi mnichami”, aż „z wielkim zachwytem Niemiec upadło królestwo mnisze i papieskie”¹⁵⁹.

Przyjęcie humanistycznych postulatów poszanowania integralności tekstów historycznych, powrotu do źródeł wiedzy, zadecydowało o niejednoznacznym przedstawieniu udziału zakonników w życiu prowincji. Swą wiedzę o odległej przeszłości Cureus czerpał z powstałych ówczesnie kronik, przede wszystkim

wa Łysego u dominikanów w Legnicy), 90 (Bolka I świdnickiego w Krzeszowie), 92 (Henryka Głogowczyka w Lubiążu), 97 (Przemysła, księcia Głogowa, tamże a Henryka żagańskiego u kanoników w Żaganiu), 106 (Bolka II ziębickiego w Krzeszowie).

¹⁵² *Ibidem*, s. 59.

¹⁵³ *Ibidem*, s. 94.

¹⁵⁴ *Ibidem*, s. 120.

¹⁵⁵ Zdaniem kronikarza Żydzi to naród bluźnierczy, ale magistraty miejskie złamały wobec nich prawo gościny, *ibidem*, s. 148–150.

¹⁵⁶ *Ibidem*, s. 163, 165.

¹⁵⁷ Miał on odebrać wdowie po poddanym jej jedyne dobro, to jest dwa konie, *ibidem*, s. 246.

¹⁵⁸ Miał on zachęcać do wojny z Turkami i sam chciał dowodzić wojskami, *ibidem*, s. 253.

¹⁵⁹ *Ibidem*, s. 243.

Długosza. Powtarzał wiernie przekazywane przez niego informacje, wzbogacał je czerpanymi z dostępnych mu źródeł, ale nie stwarzał faktów, dla których nie miał podstaw w przekazie źródłowym. Stąd wskazane wyżej, pozytywne cechy obrazu życia klasztornego do końca XIV w.

Przestrzeganie rygorów pracy historiografa, dla którego prawda to serce historii, nie przeszkadzało mu dodawać swoich komentarzy. To one przecież „w prawdziwym świetle” stawiały podawane fakty. Poza przytoczoną wyżej relacją z pobytu Kapistrana na Śląsku można wskazać na passus dotyczący fundacji opactwa św. Wincentego. W partii poświęconej Piotrowi Duńczykowi (Włostowicowi) opowiedzianej zgodnie z relacją Długosza wpleciono informację o powstaniu opactwa norbertanów wrocławskich, z ważkim komentarzem, że gdy wzbogaciło się z upływem czasu, zaczęło żywić opata, który z wzoru pobożności stał się wzorem zbytku, a w okresie strachu przed Turkami zostało zburzone. Dalej Cureus pisze o dokumencie fundacyjnym opactwa z 1139 r., który jest najstarszym zabytkiem na Śląsku¹⁶⁰. Znamienna jest kolejność elementów składających się na tę krótką historię opactwa: 1) informacja źródłowa, 2) odautorski komentarz moralizatorski określający tendencję zmian, 3) szczegół z badań antykwarycznych.

Wielki szacunek, jaki żywił ten humanista do wychowywania i nauczania, pozwalał mu dostrzec pozytywne cechy widoczne w działalności wybranych klasztorów i zakonników. Pisząc o klaryskach głogowskich wspominał z uznaniem o zadaniu powierzonym im przez Henryka Głogowczyka — wychowywaniu dziewcząt. W czasach rozluźnienia obyczajów, jakie obserwuje współcześnie, rad byłby kronikarz, gdyby dziewczęta były przyzwyczajane do ćwiczeń religijnych i skromności życia, gdybyż tylko wyeliminowano z życia mniszek „niepobożne śluby i przesadne obrzędy”¹⁶¹! Natomiast bez zastrzeżeń akceptował działalność Gabriela Werończyka, franciszkanina i dworzanina Macieja Korwina. Ale też z dwóch względów był on miły Cureusowi: był uczonym i erudytą oraz wspierał w kurii papieskiej sprawę Niemiec, a niechęcią darzył Polaków.

Miłość do „Germanii” i władzy cesarskiej a niechęć do Królestwa Polskiego kształtowały jednoznacznie pozytywny ton jego wypowiedzi wobec rycerskiego zakonu Krzyżaków. Zobowiązywali się oni do intensyfikacji studiów teologicznych i propagowania władzy cesarskiej¹⁶². Dla Polski byli murem przeciw najazdom Prusów¹⁶³; najdzielniejszym oddziałem w bitwie pod Legnicą był ten złożony z Krzyżaków i dowodzony przez wielkiego mistrza Pompo¹⁶⁴. Nie bez

¹⁶⁰ Stosuje przy tym nie przetłumaczną grę słów: „Monachi Praemonstratenses” i „Abbas, si non pietatis, saltem luxus praemonstrator”, *ibidem*, s. 49.

¹⁶¹ *Ibidem*, s. 291.

¹⁶² *Ibidem*, s. 61.

¹⁶³ *Ibidem*, s. 63.

¹⁶⁴ *Ibidem*, s. 70–71.

przyczyny zatem opis wojen Królestwa z Zakonem, które rozpoczął Łokietek z pomocą pogańskich Litwinów, poprzedził kronikarz anegdotą. Otóż pewna pobożna mniszka, chcąc uniknąć gwałtu ze strony barbarzyńcy, który wdarł się do klasztoru, przyrzekła nauczyć go zaklęcia zabezpieczającego przed ranami. Była to modlitwa zawierzenia Duchowi Świętemu. Poprosiła, by sprawdził je na niej i po wypowiedzeniu go uderzył ją mieczem. Ona zginęła, lecz głupi barbarzyńca nic nie zyskał¹⁶⁵. A trzeba pamiętać, że Cureus musiał znać warunki hołdu wielkiego mistrza z 1525 r.

Erudycja, wpojone przez wykształcenie nawyki, wyznanie, duma narodowa autora ukształowały w dziele Cureusa bardzo niejednorodny obraz życia zakonnego. Wiele informacji i niektóre motywy przejął on z wcześniejszych opracowań dziejów Śląska. Niemniej jego oryginalnym wkładem jest wprowadzenie dobrze udokumentowanego wątku niechęci do klasztorów jako siedliska próżniactwa, chciwości, bałwochwalstwa.

Wiek po pracy Cureusa kolejną wielką syntezę dziejów Śląska przygotował Fryderyk Lucae. Powstała ona w epoce zupełnie odmiennej od tej, w której tworzył Cureus. Po zakończeniu wojny trzydziestoletniej na Śląsku władza cesarska faworyzowała wyznanie rzymskokatolickie, którego wpływy ogarniały coraz szersze kręgi społeczeństwa. Stąd autor, chociaż był protestantem, nie pozwalał sobie na tak ostentacyjną krytykę z życia zakonnego, jak czynił to jego poprzednik. Nie oznacza to jednak, że owe krytyczne akcenty zanikły.

Roczniki Cureusa spisano w formie trzech obszernych, odrębnych części o ciągłej narracji. *Pamiętki* Lucaego zostały głęboko ustrukturalizowane: opowieść podzielono na części, rozdziały, podrozdziały z osobnymi tytułami. Pracę rozpoczyna opis rządów zwierzchnich władców Śląska — piastowskich królów i książąt całej Polski, dalej królów Czech i władców Cesarstwa. Część druga poświęcona jest dziejom Kościoła na Śląsku, w których zasadniczą cezurą jest reformacja. Całość narracji, podzielona na trzy rozdziały, zorganizowana jest wokół chronologii rządów biskupów wrocławskich. Część trzecia, ostatnia, przedstawia dzieje poszczególnych księstw, opisując pokrótce losy lokalnych dynastii i ośrodków miejskich.

W części pierwszej Lucae niemal zupełnie milczał o istnieniu klasztorów. Zwyczajowo wątek ten pojawia się przy dziejach Kazimierza Mnicha, Zbigniewa Hermanowica i Piotra Włostowica¹⁶⁶, odtwarzanych zgodnie z przekazem Cureusa. Z kolei w części trzeciej pisząc o książętach, Lucae wspominał co prawda o fundowanych przez nich klasztorach i pochówkach książęcych tamże¹⁶⁷, czynił

¹⁶⁵ *Ibidem*, s. 98–99.

¹⁶⁶ F. Lucae, *Schlesiens curieuse Denckwürdigkeiten oder vollkommene Chronica von Ober- und Nieder-Schlesien*, Franckfurt am Mayn 1689, s. 50–52, 56–57, 62–65.

¹⁶⁷ Jak w przypadku akapitu o Bolku I świdnickim, który między innymi fundował Krzeszów, *ibidem*, s. 944, czy Bolku II ziebickim, który wraz z rodziną spoczął w Henrykowie, *ibidem*, s. 989.

to jednak stosunkowo rzadko. Częściej wzmianki o życiu zakonnym pojawiają się przy okazji opisu miast śląskich. Autor podawał wówczas wezwanie kościoła klasztornego, przynależność zakonną, wystrój świątyni¹⁶⁸. W przypadku większych i piękniejszych domów opisuje początki, tragiczne momenty w dziejach, a przede wszystkim szczególnie piękne elementy architektury¹⁶⁹.

Wskazane wyżej komunikaty mają charakter stereotypowy, składają się przede wszystkim z powtarzanych wielokrotnie dat fundacji i informacji o pochówkach. Zwraca jednak uwagę przytaczanie bogactwa szczegółów w opisach budowli klasztornych. Wydaje się, że ta procedura była odpowiedzią na zapotrzebowania odbiorców pracy. O ciekawości współczesnych wobec pięknych budowli i dzieł sztuki wiele mówi relacja Lucaego z pobytu we Wrocławiu w 1620 r. „zimowego króla” Czech, palatyna reńskiego. Zagorzały protestant, po przyjęciu hołdu stanów śląskich i spożyciu obiadu, udał się na zwiedzanie kościołów wrocławskich, między innymi klasztornych św. Macieja i św. Doroty. Towarzyszył mu w tym książę brzeski Jan Chrystian. Stąd dla niektórych odbiorców praca Lucaego była czymś w rodzaju przewodnika po zabytkach. Tym bardziej, że jego integralną część stanowi katalog najstarszych i najciekawszych kościołów śląskich, także klasztornych¹⁷⁰. Klasztor, podobnie jak u wcześniej analizowanych autorów, jawi się jako trwały i istotny element przeszłości opisywanego społeczeństwa. Ale u Lucaego dodatkowo stał się swego rodzaju ciekawostką turystyczną.

Sporo miejsca poświęcił Lucae klasztorom w rozdziałach dotyczących historii Kościoła. Informacje o biskupach wrocławskich władających diecezją przed reformacją są wzbogacone wzmiankami o fundacji poszczególnych opactw, okolicznościach większych nadań¹⁷¹. Ich treść nie odbiega od tych, które można znaleźć w dziele Cureusa. Szerzej Lucae wspominał o misji Kapistrana na Śląsku. Zamiast otwartej krytyki jego postępowania zaznaczył jedynie, że mimo pomocy biskupa i siły swoich długich kazań nie udało mu się utrzymać całego Śląska w posłuszeństwie wobec papieża. Pisząc o pogromach Żydów, nie potępił otwarcie franciszkanina, ale dodał, że zginęły wówczas setki starych i młodych, kobiet i dzieci. Dopiero informując o działaniach Kapistrana na Węgrzech, Lucae pozwolił sobie na otwartą dezaprobatę, ale tylko dlatego, że czynił to, ponownie idąc za Cureusem, ustami Piccolominiego, papieża-humanisty, który wyśmiewał przesadną dumę Kapistrana¹⁷². Dyskretne aluzje zastąpiły u Lucaego otwartą dezaprobatę Cureusa.

¹⁶⁸ Jak w przypadku joannickiego kościoła w Strzegomiu, czy dawniej dominikańskiego w Świdnicy, *ibidem*, s. 915–916, 929–930.

¹⁶⁹ Jak w przypadku Krzeszowa czy Lubiąża, *ibidem*, s. 934–940, 1165–1167.

¹⁷⁰ *Ibidem*, s. 280–290.

¹⁷¹ *Ibidem*, s. 234, 236–239.

¹⁷² *Ibidem*, s. 262–264.

Rozdział poświęcony nowożytnym dziejom Kościoła zawiera podobne aluzje, przy czym wzmianki o życiu zakonnym tworzą dwa większe cykle znaczeniowe. Pierwszy, złożony z informacji o dziejach klasztorów do końca wojny trzydziestoletniej, ukazuje dostrzeganą przez autora hipokryzję, bezradność, głupotę i pychę zakonników i zakonnic. W dziele Lucaego zakony zawsze przegrywały tocząc spory ze zwycięską reformacją, którą reprezentowała najczęściej rada miejska¹⁷³. Często przełożeni klasztorów zgadzali się dobrowolnie na głoszenie wyznania reformowanego w ich kościołach¹⁷⁴, czasami władcy przejmowali kościoły klasztorne po wymarcu konwentów¹⁷⁵. Także sami zakonnicy, w tym najzagorzalsi obrońcy wyznania rzymskiego, gdy tylko pozbawiono ich dochodów przechodzili na luteranizm, żenili się, obejmowali urzędy pastorów¹⁷⁶. W świetle słów kronikarza nierozsądne zachowanie dominikanów, którzy chcieli ekshumować i wywieźć z Wrocławia szczątki Jacka Odrowąża, o którego kanonizację podjęli starania, doprowadziło do antykatolickich rozruchów plebsu w mieście¹⁷⁷. W logice wywodu Lucaego niemądrzy i aż śmieszni byli jezuici ze Świdnicy. Gdy w trakcie wojny trzydziestoletniej miasto zajął generał Torstensohn, nakazał jezuitom zapłacić wysoką kontrybucję. Następnie zapytał ich, czy można w mieście tolerować heretyków? Ci zaprzeczyli, wobec czego, jako heretycy w oczach generała, trafili do więzienia i musieli ponownie opłacić kontrybucję¹⁷⁸. Współcześnie opat Lubiąża z poduszczenia legata papieskiego wprowadził księży katolickich w należących do opactwa kościołach bez zgody księcia. Ten ostatni siłą usunął księży i przywrócił kaznodziejów protestanckich¹⁷⁹.

W części dzieła opisującej historię Śląska po 1648 r., gdy religia katolicka powoli odzyskiwała utracone pozycje, zakonników ukazano jako osoby aroganckie, łamiące wszelkie prawa i umowy dla realizacji swoich celów. I tak kawalerowie maltańscy starali się przejąć we Wrocławiu kościół Bożego Ciała, mimo że przed wielu laty zbiedniał zakonnicy sprzedali go miastu¹⁸⁰. W 1668 r. ksieni trzebnicka bez zgody księcia oleśnickiego odbierała luteranom kościoły mimo protestów poddanych u cesarza¹⁸¹. Trzy lata później w konflikt z księciem Legnicy na podobnym tle popadł opat Lubiąża, jak dodaje zgorszony

¹⁷³ Tak jest w przypadku sporu zakonników z wywłaszczonych klasztorów wrocławskich z rajcami, podobnie gdy kanonicy z Żagania walczą o wyłączność mszy katolickich w farze, *ibidem*, s. 296–297, 322–325.

¹⁷⁴ Tak jest w przypadku komturów joannickich z Tyńca i Łososiowic, przeoryszy magdalenek ze Szprotawy, *ibidem*, s. 319, 340.

¹⁷⁵ Tak stało się w przypadku klarysek ze Strzelina, *ibidem*, s. 340.

¹⁷⁶ *Ibidem*, s. 298.

¹⁷⁷ *Ibidem*, s. 358.

¹⁷⁸ *Ibidem*, s. 424.

¹⁷⁹ *Ibidem*, s. 407.

¹⁸⁰ *Ibidem*, s. 446.

¹⁸¹ *Ibidem*, s. 452.

Lucae, „syn jakiegoś rzeźnika z Głogowa”¹⁸². Z kolei o przewrotności jezuitów świadczyło ich postępowanie w Brzegu. Najpierw kupili domy w mieście i wiedli spokojny żywot prowadząc studia. Tymczasem w 1686 r. wraz z misjonarzami otworzyli szkołę bez zgody rady miejskiej¹⁸³. Najbardziej jaskrawym przykładem zjadłości w walce zakonników przeciw protestantom był anonimowy traktat pióra opata krzeszowskiego Bernarda Rosy z 1670 r. Mimo że na Śląsku pozostało tylko kilka kościołów protestanckich z kilkuset przed 1618 r., jego autor udawał, że protestanci nie mają prawa nawet do tych nielicznych świątyń¹⁸⁴.

Lucae postrzegał klasztory i ich mieszkańców w różnych wymiarach: jako część godnej szacunku przeszłości swojej ojczyzny, jako interesujące pamiątki przeszłości, ale także jako podmioty wciąż aktualnego sporu wyznaniowego. Jak u Cureusa w tym ostatnim aspekcie zakony ściągały na siebie całe odium, jakie w oczach protestantów otaczało Kościół rzymski. Ale odmiennie niż we wcześniejszym opracowaniu, u Lucaego zakony przestały być tylko przedmiotem zmian, same także wywierały znaczny wpływ na ich przebieg.

5. Podsumowanie

1) W pracy pisarzy śląskich obserwowanej przez pryzmat podejścia do dziejów życia zakonnego w prowincji można odnaleźć elementy instrumentalnego wykorzystywania tradycji wypracowanej przez poprzedników. Akceptuje się i wtórnie użytkuje zespół faktów przekazywanych w starszych dziełach, uczestnicząc dzięki temu w autorytecie i wiarygodności przyznawanym im przez odbiorców. Ta zgodność i przejmowanie motywów były najczęściej powierzchowne. Wykorzystywanym elementom struktura każdego dzieła nadawała własną, specyficzną wymowę pożądaną przez dziejopisa.

2) Pisarskie wizje miejsca klasztorów w życiu społecznym Śląska ulegały ciągłym przemianom. Nie oznacza to jednak prostej ewolucji. W XIX w., w dziele Benjamina Klozego o historii Wrocławia w XV w., odnajdziemy powrót do koncepcji, które przedstawiali wykształceni wrocławianie już w XV i pierwszej ćwierci XVI w. W dużej mierze dzieło Klozego ma charakter rocznika, w którym wydzielono odrębne części dla przedstawienia zarządu, finansów, kościołów i sławnych mężów miasta. W każdej z tych kategorii bardzo często przewijają się informacje o miejscowych klasztorach lub członkach ich konwentów. Praca jest twórczą kompilacją wielu źródeł¹⁸⁵, ale w od-

¹⁸² *Ibidem*, s. 462.

¹⁸³ *Ibidem*, s. 484.

¹⁸⁴ *Ibidem*, s. 457–458.

¹⁸⁵ Spis kościołów miejskich, w tym także klasztornych, jak przyznał sam Kloze, skopiowano z dzieła Steina, S.B. Kloze, *Darstellung der inneren Verhältnisse der Stadt Breslau vom Jahre*

różnieniu od wcześniejszych, nowożytnych kronik, niemal pozbawioną komentarzy. Poznanie faktów wysuwa się na plan pierwszy¹⁸⁶. Ich ocena, ukierunkowanie odbiorcy co do ich rozumienia zostały przesunięte z narracyjnej do strukturalnej warstwy tekstu. W rezultacie klasztory występują w narracji Klo-sego jako ściśle związane z dziejami miasta, współpracujące z nim, rosnące wraz z nim — podobnie jak ukazywali ich miejsce Eschenloer i Stein.

3) Żywa, otwarta w XVI i pierwszej połowie XVII w., krytyka życia zakonnego w drugiej połowie XVII w. stała się aluzyjna. Podnoszono w zamian znaczenie klasztorów jako ciekawostek, pomników przeszłości, świadectw pobożności Ślązaków. Podkreślany przez autorów średniowiecznych kronik powstałych w kręgu dworów książęcych wątek funkcji klasztoru dla rodziny książęcej, wzajemnych zależności pozostał zaakceptowany przez ich następców w warstwie faktografii i został pozbawiony jednocześnie żywych znaczeń. Nieporuszony, nie budząc zainteresowania stał się elementem dawnej, dobrej przeszłości.

4) Analizowane w rozprawie dzieła, łącznie z kroniką rodu Thommendorów, z założenia miały przedstawiać świat społeczny, niewiele miejsca przeznaczano w nich na indywidualne, skierowane do wewnątrz, zachowania ich bohaterów. Z tego też może wynikać fakt, że w oczach autorów w ciągu całego opisywanego okresu klasztor był ważnym elementem w życiu społeczeństwa śląskiego, ale niemal zupełnie brak w tej wizji odniesień do funkcji sakralnych, modlitewnych wypełnianych przez mnichów. Czynności liturgiczne, wstawiennictwo modlitewne zakonników wydają się być sytuowane w tym okresie poza sferą życia postrzeganego jako wspólnotowe¹⁸⁷.

5) W badanych źródłach odbija się cała gama postaw społeczeństwa wobec życia zakonnego, których nie można zamknąć w kategoriach jego akceptacji lub odrzucenia. Do pierwszej ćwierci XVI w. można próbować wyróżnić przynajmniej cztery: 1) dwór-klasztor — klasztor jako ośrodek prestiżu (fundacja) i nekropolia władców, ściśle od nich zależny; 2) dwór-kler diecezjalny — klasztor jako ośrodek życia wybranych sług Boga, który władca powinien

1458 bis zum Jahre 1526 (Scriptores Rerum Silesiacarum, t. 3), wyd. G.A. Stenzel, Breslau 1847, s. 250.

¹⁸⁶ Por. L. Harc, *Przyczynek do dziejów naukowej krytyki w historiografii śląskiej na przykładzie poglądów S.B. Klo-sego w sprawie przyjęcia chrześcijaństwa na Śląsku*, [w:] *Viae historicae. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Lechowi A. Tyszkiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” No 2306, Historia CLII, red. M. Goliński, S. Rosik, Wrocław 2001, s. 64–69, szerzej o samym autorze i jego dziełach, *eadem*, *Samuel Beniamin Klose...*

¹⁸⁷ Co ciekawe, Chaucer pisząc satyrę na poszczególne grupy społeczeństwa XIV-wiecznej Anglii nie oszczędził zakonników i zakonnic, ale ich wady ukazał poprzez przedstawienie ich życia poza murami klasztorowymi, w relacjach ze społeczeństwem pozbawionych wątku sakralnego, liturgicznego, por. G. Waługa, *Spółeczeństwo realne i idealne w „Opowieściach kanterberyjskich” Goeffreya Chaucera*, Warszawa 2000, s. 115–129.

wspierać dla uzyskania łask Stwórcy; 3) mieszczenie-wspólnota — klasztor jako część składowa gminy miejskiej; 4) mieszczenie-jednostka — klasztor jako element świata zewnętrznego wobec życia jednostki, wkraczający w nie, gdy zyskuje cechę niezwykłości (budowle, katastrofy, wspaniałe uroczystości). Reformacja komplikuje postrzeganie roli klasztorów przez w większej części protestancką społeczność. I tu jednak nie sposób wskazać jednego punktu widzenia, mimo że mamy do czynienia niemal bez wyjątku z twórcami mieszczańskiego pochodzenia. Istnieją obok siebie: 1) akceptacja uczestnictwa zakonników w dziejach Śląska — w odległej przeszłości (środowisko literatów w dobie rozkwitu śląskiego renesansu); 2) niedostrzeganie funkcjonowania klasztorów w teraźniejszości i bliskiej przeszłości (środowisko jak wyżej, ale w końcu XVI — początku XVII w.); 3) radykalna krytyka współczesnego życia zakonnego przeciwstawionego dawnemu, pobożnemu trybowi życia zakonników i zakonnic (środowisko protestanckich dworów książęcych drugiej połowy XVI w.); 4) aluzyjna krytyka poczynąń zakonów, zwłaszcza w czasie rekatolizacji (uczeni drugiej połowy XVII w. zależni od mecenatu cesarskiego).

Zapewne w codziennym życiu przenikały się one zależnie od pozycji uczestnika dziejów. Ich różnorodność wskazuje jednak na skomplikowany, wielowymiarowy charakter funkcjonowania życia zakonnego w wyobraźni społecznej minionych wieków.

